

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
 bez doręczenia do domu miesięcznie . . . M 1,150.000
 z dostawą do domu M 1,200.000
 Na prowincji
 z przesyłką poczt. M 1,700.000 750
 Za granicą . . . M 1,800.000
 Numer pojedynczy w Lwowie i na prowincji

Słowo Polskie

KRAKÓW
 Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

40.000 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach 8.000 M., w nadesłaniach w nekrologii 24.000 M., w kronice, repertuarze dział gospodarczy paski w tekście 35.000 M., po kronice 27.000 M., pod nagłówkami na pierwszej stronie 50.000 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 7.000 M., kupno i sprzedaż za słowo 3.000, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 10.000 dla poszukujących pracy 4.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 25%. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Na Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Pytania bez odpowiedzi.

Socjalistyczna zbrodnia krakowska z 6 listopada wywołała między innymi dwa listy otwarte.

Jeden pod adresem Józefa Piłsudskiego napisał wybitny poeta dramatyczny Karol Hubert Rostworowski

Drugi pod adresem legionistów napisał rotmistrz 8 pułku ułanów im. ks. Poniatowskiego, były adiutant Prezydenta Rzeczypospolitej Franciszek Ksawery Pusłowski.

Oba listy są wynikiem wysokiego idealizmu i zawiedzionej wiary. Ci bowiem, którzy te listy pisali wierzyli w szlachetność i wielkość idei Piłsudskiego i wierzyli, że posłuszni na każde skądinąd swego komendanta legionistów nie są zdolni do popełnienia czynu haniebnego.

Dopiero zgroza i ohyda masowego, zdradzieckiego mordu popełnionego w Krakowie na ułanach polskich zachwiała ich ufnością i wywołała w ich umysłach straszną wątpliwość.

Rostworowski wstrząsnął fakt, że zbrojnicy, którzy zabiłi żołnierzy polskich i znęcali się bestjańsko nad ich trupami czynili to z okrzykiem „niech żyje dyktator Piłsudski!” Wice publicznie zażądał od Piłsudskiego publicznego oświadczenia, że nazwisko jego zostało nadużyte.

Pusłowski targnął ból, gdy usłyszał, że legionisci, jego towarzysze broni z pola walki, są posadzani o to, iż jako członkowie Związku Strzeleckiego i POW, kierowali bojówką, mordującą oficerów i żołnierzy 8 pułku, do którego sam należy. Wice publicznie zażądał od nich żołnierskiego słowa honoru, że to nieprawda.

Oba te pytania pozostały bez odpowiedzi.

Natomiast Pusłowski za to, że pytanie takie postawił, został usunięty ze stanowiska szefa kancelarii wojskowej i zastępcy adiutanta generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej, a bezpośredni jego przełożony, pułkownik Zaruski, generalny adiutant ukarał go 3-tygodniowym aresztem domowym.

Przepisom wojskowym stało się zażość, ale sprawa przez to nie została załatwiona, bo dotąd niema odpowiedzi na list otwarty rotmistrza Pusłowskiego. A list ten był głosem nie jego samego tylko, ale tych wszystkich, którzy do niedawna jeszcze wierzyli w ideologię legionistów i ich komendanta. I głos ten nie był lekkomyślnie podniesiony, skoro nawet sam stanczykowski „Czas“, który do niedawna z zapalem bronił wszystkich z Rządem polskim walczących socjalistycznych Stanczyków stwierdził, że w walkach ulicznych w Krakowie brała udział bojówka strzelecka, i skoro sądowe władze wojskowe były zmuszone pociągnąć do odpowiedzialności kilku oficerów legionowych, podejrzanych o czynny udział w zbrodni krakowskiej.

List Pusłowskiego nie może i nie powinien być zlekceważony, bo jest szczerym i uczciwym głosem człowieka szlachetnego, człowieka trafnie oceniającego etyczne i polityczne zwyrodnienie pewnego odłamu naszego społeczeństwa, a w dodatku człowieka beścieńsko zranionego w swych najserdeczniejszych uczuciach. Bo nie był on wrogiem legionistów, ale ich przyjaciелеm i bratem.

„Legionisci!.. żądam od was słowa, że jesteście niewinni tej szlachetnej

Od Wydawnictwa.

Dalsza bardzo znaczna podwyżka kosztów wydawnictwa, t.j. papieru, druku, jakoteż płac wszystkich pracowników — zmusza nas za przykładem dzienników warszawskich, krakowskich i lwowskich do podniesienia prenumeraty „Słowa Polskiego“ od 1 grudnia, a mianowicie:

bez dostawy 1,150.000
 z dostawą lub przesyłką pocztową . . . 1,200.000
 za granicą 1,800.000

Numer pojedynczy od 1 grudnia 1923 r.

40.000 mk.

Wszystkich Sz. P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy uprzejmie, aby po otrzymaniu czeków (które dołączamy do nr. 327), powyższą przedpłatę na miesiąc grudzień jak najrychlej nadesłali, zaś miejscowych o wpłaceniu tej należności w kantorze „Słowa Polskiego“ i to najdalej do 5 grudnia b. r., gdyż po tym terminie wstrzymamy wytykę względnie doręczanie dziennika.

krwi, która się na ulicach Krakowa polała. Mój Pułk moja wojskowa rodzina. Ułani Poniatowskiego, wciągnięci w zasadzkę, zdziesiątkowani zostali przez bojówki strzeleckie. Przysięgnijcie mi, że one nie były polskie! Powiedzieć, że to sromota, zakrzyknijcie, że was i waszego komendanta zdradzono!”

A potem:
 „Odkąd wyszedłem na wolność z Butyrskiego więzienia w Moskwie przez lata całe żyłem z wami, jak brat... chociaż nie byłem socjalistą, poznawałem brata w każdym, kto walczył z zaborcami, sercem byłem z wami. ...Marzyłem w Moskwie, że doczekam się przybycia Komendanta i że będę mógł pod nim służyć sprawie Narodu. Przy moim ognisku domowym przykuta do łóża choroba siwa matka wplatała do jedwabów haftowanego ornatu modlitwy za brata poległego w 63 i za Józefa Piłsudskiego, że był dla niej przedstawicielem nieprzerwalności powstania... Przez cztery lata służby wojskowej i plebiscytowej wiązałem się z wami uczuciowo na każdym kroku”.

Pusłowski ufał legionistom i ufał ich wodzowi. I dlatego pisze: „Razem z wami zachnąłem się, gdy zaczęto szereg Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Milczałem, jak żołnierz, gdy wasz Komendant łamał konstytucję, terroryzując groźbą psułantania kości małodusznych parlamentarzystów. Stropiłem się, gdy w prowincjonalnych mowach jakby gorączkującemu rękami sam zdzierał ze siebie strzępami urok legendy”.

A potem przyszła ohyda krakowska i pod wpływem jej w sercu rotm.

Pusłowskiego zrodziła się straszliwa zagadka:

„Czy dziwić Was teraz może powszechna zgroza i potępienie, gdy nawet ludność cywilna zestawia niedawne podburzające mowy Waszego Dowódcy: „Żołnierze macie obowiązek bronić waszego Wodza skutecznie...skutecznie! — przed kim, od czego, w jakiej potrzebie? —; gdy zestawia tę komendę z ostatnią odezwą Związku Legionistów, rzucającą dość przejrzyste hasło „do broni”. A potem nastąpiła zasadzka i rzeź polskiego żołnierza w splugawionym Krakowie... Popełniona została rzeź szatańska, która na was i waszego przywódcę rzuca cieżką hajdamackiej niestawy. Bądźcie zazdrośni o cześć waszego bohatera choćby partyjnego i starajcie się oczyścić go ze strasznego zarzutu knowań przeciwko Polsce. Powiedzieć mu, że kto nosił tytuł przeczysty Naczelnika, kto stawał obok Kościuszki i Poniatowskiego, ba, nawet przeżył się w stronę, gdzie historia wzięcia kuli posag Napoleona, temu nie przystoi kompania Microslawskiego, czy Chmichackiego...”

Tych wszystkich palących pytań rotm. Pusłowskiego nie usunąć ani kara dyscyplinarna, ani nawet wyrok honorowego sądu oficerskiego, przed którym autor listu ma stanąć.

Na to pytanie jasne, szczerze i otwarte powinna się znaleźć odpowiedź również jasna, szczerza i otwarta.

A gdy jej nie będzie — milczenie będzie odpowiedzią najwymowniejszą. I historia odpowiedź tę zapisze.

J. I.

CZAPKI wojskowe urzędnicze i studenckie i cywilne

BRUNON SAPIK
 Lwów, Legionów 3.
 Z dostarczonego materiału wykonuje najsolidniej.

Z DNIA.

RADA FINANSOWA.

Warszawa, (Tel. wł.) 30 listopada. Dziesiąta Rada Finansowa przyjęła projekt ustawy banku emisyjnego. Ustawa składa się z 112 paragrafów i przewiduje kapitał zakładowy 100 milionów franków złotych. Jutro prawdopodobnie projekt ten będzie przedstawiony Radzie Ministrów, a w najbliższym czasie Sejmowi.

PERSONALIA POLITYCZNE.

Warszawa, (Tel. wł.) 30 listopada. Jak się dowiadujemy były poseł polski w Konstantynopolu p. Władysław Baranowski odwołany wiosną br. do Warszawy i przeniesiony wówczas w stan rozporządzenia, otrzymał obecnie zwolnienie ze służby.

OBROŃCA KOMUNISTÓW WYDALONY Z POLSKI.

Warszawa, (Tel. wł.) 30 listopada. Adwokat Duracz znany jako obrońca we wszystkich procesach komunistycznych, otrzymał rozkaz opuszczenia granic Rzeczypospolitej do dnia 2 grudnia br. P. Duracz nie jest poddanym polskim.

BAGIŃSKI I WIECZORKIEWICZ SKAZANI NA ŚMIERĆ.

Warszawa, (Tel. wł.) 30 listopada. Dziś popołudniu zapadł wyrok skazujący porucznika Bagińskiego i podporucznika Wieczorkiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazani mają prawo w ciągu 7 dni złożyć sprzeciw, co też już uczynili.

UZUPEŁNIENIA I ZMIANY TARYFY KOLEJOWEJ.

Warszawa, (AW.) Jutro wchodzi w życie rozporządzenie o uzupełnieniu i zmianie taryfy kolejowej. Zmiana dotyczy głównie rozdziału 7-go, mówiącego o przewozie broszur, książek i czasopism. Opłaty będą uiszczane przy nadawaniu na podstawie za sad ustanowionych dla bagażu, wedle następujących opłat jednostkowych: 1 do 200 klm. po 280, 201 klm. do 300 po 240, dołączonych do stawki 56.000 — przypadającej za pierwszych 200 klm.

Z GDANSKA.

Gdańsk, (PAT.) Wedle doniesień prasy Rada portowa zamierza wprowadzić własną administrację grobli w tut. porcie. Co do formy tej administracji nie powzięto jeszcze decyzji.

M. NOSOWICZ DO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, (PAT.) Minister kolei inż. Nosowicz wysłał do wszystkich dyrekcji kolejowych okólnik, w którym w związku z ostatnimi zaburzeniami w ruchu kolejowym pochwała obywatelskie stanowisko mas pracowników kolejowych, którzy nie dali się uwieść demagogicznym hasłom i pozostali na swoich stanowiskach. Wyraża też podziękowanie wszystkim tym pracownikom, którzy mimo zajmowania wyższych stanowisk wykonywali w wielu wypadkach nawet najcięższe prace fizyczne. Szerokie rzesze pracowników kolejowych wykazały wysoki poziom obywatelski, przeciwdziałając szkodliwej dla państwa działalnościi wywrotowej.

„DEMAT“ sprzedaje:

transformatory, silniki spalinowe i elektryczne, temblarki skórzane, ramy gatrowe, liny stalowe, asfalt, rezerwoary, piecyki blaszane, blachę falistą, druciny cynkowane, żłoby, zbiorniki aeroplanu, żelazo betonowe
 lokomobile, młocarnie, prasy do siana, dynamomaszyny, motor ropny, kasę ogniową, fortepian, dzwon szpiżowy, siódka kawalerskie
 lokomobile, młocarnie, trak walcowy, części kolejkowe, części maszyn do wyrobu woliny, piły tarczowe
 traktory parowe, pługi motorowe, beczkowszy, wóz mieszkalny, kotły parowe przewożne, wózki kolejkowe, ośiarki, prasy do siana, różne maszyny rolnicze, maszyny do tortu i ich części, motory benzynowe, dynamomaszyny, tokarnie, wiertarki, szlifierki, gwinciarke, samochody, piły gatrowe, rury żelazne, kotły, szyny, podkłady żelazne i dźwigary kolejowe oraz różne żelazo we Lwowie, Wałowa 9.

Szczegóły zawiera: „Demobil“ Zeszyt Nr. 73-ci.

Termin składania ofert: we Lwowie 11 grudnia; w Warszawie, Wilnie i Łucku dnia 12 grudnia 1923 r.

Plan wykonawczy min. Kucharskiego.

P. minister Kucharski w mowie wygłoszonej na posiedzeniu komisji budżetowej przedstawił plan wykonania preliminarza budżetowego na r. 1924.

Grudzień 1923 r. i pierwsze półrocze 1924 r. będą wedle tego planu stanowić właściwy okres sanacji. Deficyt w pierwszym półroczu 1924 r. wyniesie 69 milionów złotych franków, do tego musi się doliczyć deficyt za grudzień 1923 r. przypuszczalnie 60 milionów zł. fr., deficyt kolejowy w pierwszym półroczu 1924 r. 90 mil. zł. fr. i 10 proc. zwyczajnych wydatków personalnych 30 milionów zł. fr. Razem więc w ciągu siedmiu najbliższych miesięcy deficyt wyniesie około 250 milionów zł. fr. — W maju, a więc już w piątym miesiącu okresu sanacyjnego będziemy mieć pierwszą nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Deficyt 250 milionów zł. fr. zamierza p. minister skarbu pokryć za pomocą t. zw. funduszu sanacyjnego, który ma się uzyskać bądź w drodze operacji kredytowych, bądź ze sprzedaży względnie dzierżawy majątku państwowego.

W chronologicznym obrazie przedstawia się plan wykonawczy p. Ministra skarbu w sposób następujący:

Już z początkiem grudnia roku bieżącego rozpoczynają się wpłaty zaliczek w walutach pełnowartościowych na podatek majątkowy. W ciągu grudnia, stycznia i lutego wpłaty te osiągną sumę 115 milionów franków złotych. Suma ta preliminarzowana jest wprawdzie na szereg dalszych miesięcy, będzie jednak użyta na pokrycie niedoboru pierwszych trzech miesięcy, ponieważ dochody z operacji kredytowych względnie sprzedaży lub dzierżawy przeznaczone na fundusz sanacyjny wpłyną dopiero za kilka miesięcy.

Ponieważ wykonywanie programu dążącego przez pokrycie niedoboru do wytrzymańa druku marki zacznie się w grudniu, należy oczekiwać, że wstrzymanie maszyny drukarskiej nastąpi w niedługim czasie. Z tak pomyślanej konstrukcji planu wykonawczego wynika, że pierwsze trzy miesiące okresu sanacyjnego t. zn. grudzień, styczeń i luty poświęcone będą stabilizacji marki, dzięki której p. minister skarbu będzie mógł przystąpić do uru homienia Banku Emisyjnego.

Jedną z podstaw planu sanacyjnego p. ministra Kucharskiego jest to, że z reformą walutową i uruchomieniem Banku Emisyjnego zwlekać nie można, ponieważ istotnym fundamentem sanacji może być tylko zdrowy obieg pieniężny. Stanowisko to znane pod nazwą „zasady równoczesności” było z wielu stron bardzo gorąco atakowane, dziś jednak coraz bardziej staje się własnością wszystkich poważnych finansistów.

Ku czemu dąży Hiszpanja.

Przemówienie, wygłoszone w Watykanie, przez Alfonsa XIII. do Piusa XI. rozłożyło przed światem obraz najbliższych celów, ku jakim zmierzać będzie polityka Hiszpanji w oparciu o Watykan i Kwirynał.

Cele te streszczają się w trzech punktach: a) mandat w Palestynie; b) hiszpanizacja Watykanu; c) reprezentacja rasy hiszpańsko-amerykańskiej. Alfons XIII. ujął te naczelne punkty politycznego programu Hiszpanji w formie trzech prośb, skierowanych do Ojca świętego.

Pierwsza prośba dotyczyła przyznania Hiszpanji przywilejów na terenie Palestyny, ujętą w formę przypomnienia historycznego, nie miała tonu żądania, były w niej jednak akcenty lekkiego upomnienia się o dawne prawa. Wymieniając zasługi dawnych królów hiszpańskich oddane Stolicy Apostolskiej w walce z niewiernymi, a „specjalnie w tym kraju, gdzie się dokonało odkupienie ludzi, gdzie się naro-

Teatr świetlny „Apollo”. Dziś premiera!!!

♣ **Mężczyzna, jakich wielu** ♣

(Kobiety-Markiza de Bricourt).

n7222

Tragikomedja - 6-ciu aktach Norberta Garai i Ryszarda Arvay.

dzi i umarł Zbawiciel”. Alfons XIII. przypomniał „tytuły i przywileje”, jakie przodkowie jego wzamian otrzymywali.

Druga prośba głosiła o wielkiej radości, jakoby odczuł Alfons XIII., gdyby widział wśród gwardji papieskiej również przedstawicieli szlacheckich rodów hiszpańskich. Prośba ta niewątpliwie złem okiem widziana będzie wśród patrycjatu rzymskiego, którego przywilejem i wyłącznością było należenie do „Guardia Nobile”. Prośba ta w pewnym stopniu uderza w to, co się dziś tak popularnie nazywa „italianita

dei vaticano”. Zmierając do zmniejszenia tego przywileju patrycjatu rzymskiego, prośba ta jest w drobnym na razie stopniu dążeniem do istotnego zwiększenia „międzynarodowości” Watykanu. Dziś prośba ta wyszła od króla najbardziej katolickiego, dziś nosi ona cechę rozszerzenia przywileju również i na patrycjat hiszpański. Ale jutro fakt dokonany może się stać precedensem — usiłowania podobne mogą być podjęte przez patrycjaty innych narodów. To też ten punkt napewno najwięcej wywoła sprzeciwów i zapewne najgoręcej zwalczany będzie przez

GABINET MARXA.

Berlin. (PAT.) Wolff. Skład nowego rządu jest następujący: Kanclerz Marx, zastępca kanclerza Jarres, minister spraw zagranicznych Stressemann, minister Reichswehry Gessler, minister robót publicznych Brauns, minister finansów Luther, minister poczty Höfle, który zarazem obejmuje ministerstwo obszarów okupowanych, ministerstwa komunikacji, gospodarki, aprowizacji i sprawiedliwości będą prawdopodobnie jeszcze dziś obsadzone. Dotychczas nie jest jeszcze pewnym, czy wicekanclerz Jarres obejmie tekę spraw wewnętrznych.

Berlin. (PAT.) Gabinet Marxa został definitywnie ukonstytuowany. Kan-

clerz Marx, zastępca kanclerza Jarres, minister spraw zagr. Stressemann, minister Reichswehry Gessler, minister robót publicznych Brauns, minister finansów Luther, minister poczty, któremu powierzono równocześnie obowiązki ministra dla prowincji okupowanych Höfle, minister komunikacji Oeser, minister aprowizacji hr. Konitz, minister gospodarki państwowej Hamann, były minister bawarski, minister sprawiedliwości Emminger.

Z Komisji odszkodowań.

Paryż. (PAT.) Polradio. Komisja odszkodowań na dzisiejszym posiedzeniu postanowiła jednomyślnie utworzenie dwóch komitetów rzeczoznawców, powołanych przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone. Pierwszy komitet miałby za zadanie wyszukiwanie środków, mających na celu doprowadzenie do równowagi budżetu niemieckiego oraz stabilizacji waluty niemieckiej, drugi znalezienie środków do ob-

liczenia wysokości kapitałów wywiezionych z Niemiec oraz skierowanie ich z powrotem do Niemiec.

Londyn. (PAT.) Z angielskich informacji prasowych wynika, że jednomyślność wśród członków komisji reparycyjnej co do głównych zasad została już osiągnięta poprzednio w potocznych naradach między prezesem komisji Barthou i przedstawicielem Anglii sir Johnem Brandburym.

Oświadczenie Balduina.

Londyn. (PAT.) Polradio. Prasa francuska podkreśla doniosłość ogłoszonej przez „Daily Mail” odpowiedzi Balduina, udzielonej pewnemu przemysłowcowi angielskiemu, z której to odpo-

wiedzi wynika, że obecny rząd angielski będzie usiłował wzmooczyć Ententę drogą zbliżenia interesów angielskich i francuskich.

Z Kosji sowieckiej.

Moskwa. (AW) Artykuł Stieklowa w „Izwiestjach” uzasadniający konieczność dopuszczenia do partji komunistycznej elementów bezpartyjnych, celem podniesienia słabnącego w ostatnich czasach autorytetu partji oraz podniesienia jej sprawności przez dopływ nowych sił — wywołał ożywioną polemikę prasową. Poglądy autora, dowodzące, że partja komunistyczna traci coraz bardziej wpływy, zostały potwierdzone wiadomościami o wyborach do sowjetów, które wykazują znaczny odsetek bezpartyjnych, górujących nad komunistami. Stąd też przywódcy komunistów troskliwie śledzą cy upadek wpływów komunizmu na prowincji, starają się zapobiec temu sta-

nowi rzeczy drogą wojagniecia do partji wszystkich bezpartyjnych którzy z tych czy innych względów wrażli życzenie przyłączenia się do komunistów. Przeciwnicy tego projektu obawiali się, że dzięki wpływowi bezpartyjnych, partja komunistyczna zmieszna na będzie pójść drogą politycznych koncesyj i zatraci czystość ideologii komunistycznej.

Moskwa. (AW.) Wojenna rada rewolucyjna ogłasza odezwę, podpisaną przez Trockiego z okazji pierwszej rocznicy utworzenia akademji żegluga powietrznej. Podkreśla znaczenie awiacji, nie tylko jako środka komunikacyjnego lecz i nowego narzędzia obrony.

Gospodarka w lasach państwowych.

Warszawa. (PAT.) Z ramienia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskałewskiego dokonano badania gospodarki w lasach państwowych na kresach wschodnich. Komisja ekspertów pod przewodnictwem inżyniera Ramuła badała gospodarkę zarządów leśnych w okręgach: lwowskim, luekim, wileńskim i białowieskim. W Białowieży komisja ujawniła znaczne nieporządki w admini-

stracji. Na wniosek p. inżyniera Ramuła były minister rolnictwa i dóbr państwowych usunął bezwzględnie z Białowieży tamtejszego zarządcę. Z tą samą energią p. minister rolnictwa i dóbr państwowych Chłapowski przeprowadza sanację białowieskiego zarządu lasów i ochronę puszczy białowieskiej celem zwiększenia dochodów skarbowych państwa.

świeckie sfery dostojników watykańskich. Już w związku z tą prośbą, pobiegła przez Rzym plotka, iż jest ona wstępem do prośby innej — znacznie domoślejszej — mianowania kardynała Mery del Val sekretarzem stanu. Pogłoska ta ma niesłychanie małe cechy prawdopodobieństwa, a puszczono ją w obieg zapewne dla osłabienia istotnie zgłoszonej prośby królewskiej; ma ona na celu prawdopodobnie ostrzedz przed przysłowiosem prawem „apetytu zjawiającego się podczas jedzenia”.

Trzecia wreszcie prośba króla Alfonsa dotyczyła przyznania ludności południowej Ameryki liczniejszej reprezentacji w świętem kolegium. To przypomnienie o konieczności powiększenia liczby kardynałów amerykańskich również wkracza w zakres zagadnienia większej równowagi liczebnej między liczbą kardynałów całego świata a liczbą kardynałów włoskich. Król uzupełnił tę prośbę wyjaśnieniem: „Prośbę tę czynię, Ojciec święty, dla wyrażenia gorącego pragnienia Hiszpanji, aby złąć się duchowo ze swymi dawnymi kolonjami Nowego Świata; aby Hiszpania zjednoczeni z obu stron oceanu osiągnęli dla rasy hiszpańsko-amerykańskiej zenit wielkości „należny jej na świecie”. Ten ustęp przemówienia podkreśla ową tendencję polityczną, jaka i w mowie Alfonsa XIII na bankiecie w Kwirynał i w zabiegach na terenie Ligi Narodów znalazła swój wyraz. Na gruncie, gdzie głos króla hiszpańskiego jest niezwykle ważki — na gruncie Watykanu — Alfons XIII występuje jako rzecznik kościelnych potrzeb Południowej Ameryki. Jest to posunięcie, które ma na celu zjednanie dla tej idei łączności sympatii po tamtej stronie oceanu. Pragnie ono wykazać usamodzielnionej już od dawna ludności „dawnych kolonji”, iż na łączności z dawną Metropolią i dziś jeszcze może ona coś zyskać. Z drugiej strony jest to również bardzo delikatne przypomnienie, iż Hiszpanja rości sobie prawo pewnego wglądu w politykę Watykanu i że nie jest jej obojętne, jaką liczbę członków świętego kolegium posiadają poszczególne narodowości.

Na mowę króla Alfonsa odpowiedział Ojciec święty, wyrażając swoją niezmienną życzliwość dla Hiszpanji i błogostawiając zawsze oddanemu Stolicy Apostolskiej rodowi królewskiemu. — Na prośby królewskie Pius XI znalazł na razie tylko kilka zdań przychylniej obiemicy, zastrzegając, iż nie jest łatwo na ziemi realizować nawet najsluszniesze życzenia.

Wydzierżawienie monopolu tytoniowego

„Prager Presse” podaje z Warszawy, że wydzierżawienie polskiego monopolu tytoniowego francuskiemu konsorcjum Levy - Gordon za kwotę 250 milionów franków szwajcarskich jest w zasadzie postanowione i że układy w tej sprawie obecnie są już na zamknięciu. Monopol tytoniowy ma być wydzierżawiony na lat 45. Konsorcjum francuskie będzie corocznie oddawało rządowi polskiemu część czystego zysku, określonego umową.

NADESLANE.

PODZIĘKOWANIE.

Uczestniczki sześciotygodniowego kursu modnarstwa dla nauczycielek, urządzonego przez Koło TSL. im. Adama Asnyka, zakończonego 24. u. m., składają tą drogą kierownicze tegoż kursu p. Petronelli Starzewskiej swoje gorące podziękowanie za jej gorliwą naukę i pełną poświęcenia pracę.

Lwów, dnia 1. grudnia 1923.
Wanda Chylińska, Herma Gofiasowa, Dola Schauersberg, L. Magdówna, Jadwiga Koczorowska, Helena Grabowska, Anna Flimtowa, Maria Wolfówna, Maria Aleksandra drowiczowa, M. Dobrowolska, Maria Kaznowska, Anastazja Gilewicz, Honorata Argasińska, Florentyna Przeorska, Helena Rozkoszowa, Kazimiera Bieniecka, J. Szczerbańska, Wanda Siedmogrąj, I. Towarnicka, O. Oschowska, Z. Galasiewicz, Apollonia Szenderowicz. 7298

S E J M.

BOBROWSKI i STAŃCZYK WYDANI.

Ratyfikacja traktatu z Turcją. — Uchwalenie waloryzacji podatków.
— Zniesienie min. poczt i telegrafów

Warszawa. (Tel. wł.) 30. listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm uchwalił sobie podwyższenie dyjet do wysokości poborów wiceministra (1. grudnia 141 milionów), następnie ratyfikowano traktat z Turcją. Potem na wniosek p. Popiela postanowiono przełożyć sprawę wydania posłów na 3-cie miejsce porządku dziennego, przed waloryzacją podatków. Uchwała ta równa się sabotażowi waloryzacji, gdyż wiadomym było z góry, że sprawa wydania posłów zaciągnie się na długie debaty.

Nad wydaniem posłów przemawiał najpierw Liebermann długo i wykretnie, następnie Putka, który postawił wniosek o odłożenie całej sprawy aż do nadejścia dokładniejszych informacji i wreszcie min. sprawiedliwości Nowodworski, który zakończył swe przemówienie zwrotem „wzywam Izbę do uchwalenia wydanja”. Na to lewica zaczęła krzyczeć jak opętana, że minister obraził Izbę, a jak nieco ucichło przewodniczący wówczas wicemarszałek Poniatowski, odezwał się: „Pamięć swoimi krzykami przeszkodził mi w przywołaniu ministra do porządku”. Gdy na to zareagowała większość, posiedzenie przerwano i zwołano konwent seniorów, celem załatwienia wypadku.

Konwent przelewał przez 1½ godziny z pustego w próżne i skończyło się na oświadczeniu Poniatowskiego, że minister nie miał zamiaru ubliżyć Izbie wobec czego on cofa swe słowa.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskami, których złożono kilka: Putka o odroczenie, Liebermanna o niewydanie żadnego posła, większości komisji o wydanie pp. Stańczyka i Bobrowskiego, wreszcie wniosek o wydanie wszystkich.

Wniosek Putka upadł 199 głosami przeciwko 192. Wniosek Liebermanna również odrzucono.

Gdy miało przystąpić nad wydaniem Stańczyka i Bobrowskiego, lewica znowu rozpoczęła krzyki. Poseł Głabiński wniósł o imienne głosowanie, na co p. Żulawski zawołał: „Dobrze, że imienne, będziemy wiedzieli kogo strzelać”.

Następnie Thugut oświadczył, że opozycja opuszcza salę i rzeczywiście lewica wyszła ze sali, zawołując „Na barykadę ludu robotczy”.

Na sali pozostały mniejszości narodowościowe. Poseł Grünbaum chciał przemawiać w ich imieniu. Gdy jednak przewodniczący nie dopuścił go do głosu, wówczas mniejszości narodowościowe opuściły salę z wiązką hymnów mniejszościowych na ustach. Śpiewano równocześnie hymn narodowy ukraiński, białoruski i żydowski.

W intymnym głosowaniu uchwalono wydać posłów Stańczyka i Bobrowskiego 189 głosami przy dwóch wstrzymujących się.

Poseł Konopczyński cofnął wniosek o wydanie wszystkich trzech posłów, wskutek czego sprawę ostatecznie załatwiono.

Następnie — ciągle pod nieobecność lewicy — Izba uchwaliła waloryzację podatków i ustawę o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów.

Posiedzenie zamknięto, wyczerpawszy cały porządek dzienny.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu. Na wniosek posła Popiela przyjęto jako punkt pierwszy zmianę art. 4 regulaminu w sprawie dyjet poselskich zaś na wniosek posła Barlickiego jako punkt drugi traktaty z Turcją a jako trzeci sprawozdanie co do wydania posłów.

P. Popiel: Wobec nowej ustawy uposażeniowej komisja regulaminowa uchwalała zmienić art. 4-ty w tym duchu, że posłowie od pierwszego grudnia otrzymają miesięcznie kwotę powstałą przez pomnożenie przez 1800

umozliwej ustalonej przez Radę ministrów dla urzędników wraz z dodatkiem stołecznym i regulacyjnym. Wniosek komisji regulaminowej przyjęto. Przystąpiono do ratyfikacji trzech traktatów z Turcją, p. Jan Dębski: Dnia 23 lipca br. podpisano w Lozannie traktat wieczystej przyjaźni z Turcją oraz umowę handlową i konwencję osiedlenia z państwem tureckim. Do konferencji międzynarodowej w Lozannie Polska nie została dopuszczona i rozpoczęła 18 maja rokowania odrębne. Polska jako pierwsze państwo zawarła traktat polityczny i handlowy z Turcją a po niej drugim państwem były Stany Zjedn. Sprawozdawca daje krótki obraz wzajemnych stosunków polsko-tureckich w dawnych stuleciach. Turcja nigdy też nie uznała zaborów i w rządzie tureckim zawsze było miejsce dla posła Rzeczypospolitej polskiej. (Huczne oklaski). Mimo żądań państw zaborecznych ani jeden Polak nie został wydany przez Turcję w ręce Austrii czy Rosji. Polska nigdy tego wszystkiego Turcji nie zapomni. Następnie odczytał mowa adres Tatarów obywateli Rzeczypospolitej polskiej z okazji ratyfikacji traktatu polsko-tureckiego. (Odczytanie tego adresu przyjęto również oklaskami). Obecny traktat handlowy stosunki te wzmacnia i nie wątpliwie rozpocznie erę wzmożonej ich intensywności. Uzupełnieniem jego jest traktat tj. konwencja osiedlenia. Komisja zagraniczna i przemysłowa jednomyślnie wnoszą o ratyfikację tych trzech umów. W głosowaniu przyjęto ratyfikację wszystkich trzech umów jednomyślnie, (posłowie powstałi z miejsc, wznosząc okrzyki „Niech żyje Turcja”. Huczne oklaski).

P. Dubanowicz: oświadcza że część Izby nie dosłyszala pytania marszałka do przewodniczącego: „o sprawie przesunięcia dalszych punktów porządku dziennego i dlatego wnosi o reasumację poprzedniej uchwały. Wniosek p. Dubanowicza poddano pod głosowanie. Za wnioskiem oświadczyło się 180 posłów, przeciw również 180. Wobec równości głosów wniosek upadł.

Marszałek oświadczył, że wobec tego przystępuje Izba do sprawozdania komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej i wniosków w sprawie wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Marszałek udziela głosu p. Brodackiemu. Wobec tego, że poseł Brodacki był nieobecny na sali, oświadczył marszałek, że w takich wypadkach sprawę przedkłada przewodniczący komisji, i wobec tego udzielił głosu przewodniczącemu komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej p. Popielowi. Następnie po stwierdzeniu, że poseł Popiel jest również nieobecny, oświadczył marszałek, że wobec tego iż niema ani sprawozdawcy ani przewodniczącego komisji a wiceprzewodniczący jest referentem wniosku mniejszości i nie może referować wniosku większości, proponuje, aby ten punkt porządku przesunąć aż do czasu, gdy nadejdzie sprawozdawca poseł Brodacki, (w tej chwili wchodzi na salę poseł Brodacki, podchodzi do marszałka i składa wyjaśnienia).

Marszałek: Ponieważ okazuje się, że sprawozdawca niema przed sobą aktów niezbędnych do referowania sprawy, proponuje przełożenie tego punktu i zajęcie się ustawą o waloryzacji a w międzyczasie sprawozdawca postara się o potrzebne mu akta.

P. Barlicki oświadczył, że sprawa jest pierwszorzędno znaczenia politycznego i zależy bardzo na tem, aby była rozpatrzona w tej a nie innej kolejności. Mówca prosi więc o nieodkładanie sprawy, raczej o odroczenie posiedzenia. Wobec tego marszałek zarządził 16-minutową przerwę i oświadczył, że po przerwie przystąpi Sejm do tego punktu porządku dziennego.

Po przerwie sprawozdawca komisji

regulaminowej i nietykalności poselskiej poseł Brodacki oświadczył: Prokurator krakowski w piśmie z 11 listopada domaga się zezwolenia Sejmu na ściganie posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Posłowi Markowi zarzuca się, że na zgromadzeniu w Sokole głosił, iż zarządzenie mobilizacyjne jest gwałtem antikonstytucyjnym i robotnicy nie potrzebują się do niego stosować, przyczem używał słów obezbożnych o rządzie, — dalej że w dniu 6, gdy poległo dwu robotników, oświadczył 12-tysięcznemu tłumowi, że udaje się z delegacją do wojewody, aby otrzymał satysfakcję na dwóch policjantach, a gdyby tej satysfakcji nie otrzymał, zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, — wreszcie 7 bm. przed pomnikiem Mickiewicza pochwalał dzielną postawę robotników, która zmusiła rząd do uwzględnienia wszystkich postulatów strajkujących, kończąc że na razie robotnicy krakowscy oddadzą zdobytą broń i wrócą do pracy. W wystąpieniach tych są momenta ubelawiania i potępienia godne, jednak żaden z nich nie uzasadnia zdaniem komisji zezwolenia na wydanie p. Marka, gdyż zawsze finałem jego przemówień była tendencja uspokojenia. Wedle innego pisma prokuratora pojawiły się oddziały robotników uzbrojone w karabiny i udekorowane czerwonymi przepaskami z napisem „Straż porządkowa P. P. S.”. Jeden z takich oddziałów osaczył oddział policji i zażądał złożenia broń, na co policja odpowiedziała kategoryczną odmową. Wówczas zjawił się poseł Bobrowski i ponowił to żądanie. Z tą chwilą zdaniem komisji ustala jego nietykalność. Po zajęciu przez tłum auta pancernego „Dzadek” p. Stańczyk miał powiedzieć: „Część wojska przystąpiła do nas a część rozbroiliśmy i możemy powiedzieć, że w naszych rękach jest Kraków. W domu robotniczym są komendanci, którzy wydają rozkazy i broń. Sposobu walki podawać nie mogę, bo nasi wrogowie nie śmą znać naszych planów. Podobne nawoływania uzasadniają w zupełności wniosek prokuratora o wydanie sądowi posła Stańczyka.

Oprócz faktów przytoczonych przez prokuratora, trzeba wziąć pod uwagę trupy i krew żołnierzy, które zasłaly ulice Krakowa. Dziś międzynarodowa Rada chłopska w odczynie z 10 listopada wita z radością i tryumfem wypadki krakowskie. Posłowie Bobrowski i Stańczyk stali w najbliższym promieniu zająć i jest ich obowiązkiem obywatelskim wykazać, że nie dokonali czynów zarzuconych im przez prokuratora i nie przyczynili się do wypadków ich przygotowaniem, rozkazem lub pochwałą.

Sprawozdawca mniejszości p. Lieberman oświadcza: Prokurator zarzuca obwinionym popełnienie zbrodni za burzenia spokoju publicznego i wzięcie udziału w rozruchach. Pismo jego przytacza określone fakty i powołuje się na świadków. Jednak pismo to uważa mówca za materiał niedostateczny. No wych dowodów dostarczył minister sprawiedliwości oraz urzędnik ministerstwa p. Kondratowicz, które mu powierzono nadzór nad śledztwem w Krakowie. W raporcie, złożonym przez p. Kondratowicza, domnuje twierdzenie, zdaniem mówcy nie poparte żadnymi faktami, że trzy posłowie PPS. wywołali rozruchy, gdyż byli mężami zaufania PPS. a więc musieli wiedzieć i kierować rozruchami. Przechodząc do strony formalnej sprawy, zaznacza mówca, że decyzja w sprawie wydania posłów nie jest aktem sądowym, ale ma cechy aktu sędziowskiego, gdyż jest związana z wnioskiem sądu i aktami. Dlatego też uchwała dzisiejsza wkracza w dziedzinę procesu karnego, i nie wolno rzucać podobnej sprawy na flukty polityczne

w klubach. Omawiając faktyczny stan sprawy, twierdzi mówca, że wezwanie robotników, by nie wychodzili na ulice nie jest braniem udziału w rozruchach. Zostają więc znowy o zarządzeniach powołujących na ćwiczenia rezerwistów. Rozkaz ministerstwa spraw wojskowych jest bez daty i bez miejsca napisania a sam akt podpisany przez gen. Czikeła niema również daty. Data w akcie urzędowym ma takie same znaczenie jak podpis. Dalej w akcie powiedziana jest nieprawda, że kolejarze, którzy się nie zjawiają na wezwanie, będą ścigani jako dezertery. Dezerterskim stać się może człowiek dopiero po zaprzysiężeniu. Ktoś niezaprzysiężony, jeżeli nie stawi się na wezwanie, jest karalnym, ale nie jest dezerterskim. To zarządzenie krytykowali posłowie. Prawe krytyki wykonała wszystkie stronnictwa. Komisja stanęła oddawna na stanowisku, żeby odmawiać żądaniom wydania posłów, krytykujących rząd, choćby podawali rząd w pogardę. Kończąc oświadcza mówca, że za tymi postami stoi solidarnie cała lewica, stoi sprawa parlamentaryzmu i demokracji.

Minister sprawiedliwości Nowodworski: Wobec pewnych oświadczeń sprawozdawcy mniejszości p. Liebermanna muszę zaznaczyć, że chociaż istotnie jestem delegowanym do obecnego gabinetu przez moje stronnictwo, jednak dość posiadam uczciwości i świadomości swoich obowiązków, abym potrafił zapamiętać o wszelkich względach partyjnych w wykonywaniu czynności urzędowej. Przechodząc do zarzutów prawnych p. Liebermanna stwierdzam, że p. Kondratowicz jest podprokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Warszawie, przydzielonym do pomocy ministrowi przy wykonywaniu przez niego funkcji naczelnego prokuratora. W wykonywaniu nadzoru nad śledztwem miałem więc prawo delegować jednego z członków prokuratury do zastąpienia mnie w tych czynnościach. Co do sprawy dra Majera, to prokurator krakowski wprowadził w błąd prokuratora Kondratowicza. Czy pomylił się szef II. wydziału DOK., czy prokurator krakowski, w każdym razie ktoś się pomylił, bo dr. Majer oświadczył, że naocznym świadkiem nie był, jednak w autentycznych zeznaniach przez siebie podpisanych stwierdził, że sam słyszał zakończone mowy p. Stańczyka, między innymi okrzyk: dalszych wiadomości udziela nasza straż. Najważniejszym jest zarzut p. Liebermanna, że powołanie do służby wojskowej kolejarzy i wprowadzenie sądów doraźnych było nielegalne. Tu, opierając się na szeregu przepisów prawnych, stwierdza pan minister, że zarządzenia te były zupełnie legalne, a odpowiedź na nie były trupy wojskowe na ulicach. Nie jestem powołany do wyrokowania, kto popełnił zbrodnię, ale należy ułatwić pracę śledztwa i wobec tego wzywam Wysoką Izbę, aby nie dopuściła do tego, by przeszkodzono w spełnieniu obowiązka tym, którzy spełniają go w tak ciężkich warunkach.

Przystąpiono do głosowania. Marszałek podał najpierw do głosowania wniosek p. Putka. Wniosek ten upadł większością głosów 192 przeciw 199, następny zaś wniosek p. Liebermanna o odmówienie wydania posłów upadł 191 głosami przeciw 198.

Następnie zabrał głos p. Marek i zaprotestował przeciw rozdzieleniu odpowiedzialności pp. Bobrowskiego i Stańczyka i jego, oraz zwrócił się z prośbą do całej Izby i do swego klubu, aby głosowały za uchYLENIEM jego nietykalności. Po tem oświadczeniu klubu P. P. S., N. P. R., Wyzwolenie oraz Jedności Ludowej opuściły salę, śpiewając: „O cześć wam panowie magnaci” oraz „Czerwony sztandar”. Również opuściły salę mniejszości narodowe, śpiewając również, wobec czego marszałek zarządził przerwę, po której przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem komisji w sprawie wydania pp. Bobrowskiego i Stańczyka. Wniosek ten uchwalono 189 głosami, przyczem oddane zostały dwie kartki białe.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 4 grudnia, godz. 4 popoł.

Marah Alha.

„Bracia gotujmy drogę Panu Marah Alha! Pan idzie Zwiastują go prorocy. Pojawia się znak czasów!”

Oto początek ostatniego orędzia „Zakonu gwiazdy na Wschodzie” i rzecz dziwna, początek odezwy, łoży „La Rose-Croix”.

Słowa zacytowane same dla przeciętnego śmiertelnika nie wiele mówią. Następujący po nich tekst nie bardzo je wyjaśnia. Dostał się jednak do rąk moich plik t. zw. zapisków wydawniczych „Zakonu gwiazdy”, który braciom szczegółowiej drogę do zbawienia wiodącą wskazuje. Przedewszystkiem czem jest „Zakon gwiazdy”? Czytam w zap. wydaw. za luty 1923 „Z. G. jest światowym ruchem religijnym i jako taki posiada dostateczną siłę, by skutecznie kierować ludzkością”.

Po podkreśleniu swej siły, apel do braci: „Przyszły czas, kiedy powinniśmy wziąć znaczniejszy udział we wszystkich przemianach świata”. A jakże wyglądać ma ten udział? „Jeżeli członkowie Z. G. rzeczywiście współdziałać chcą w tworzeniu nowego porządku rzeczy, to muszą wyzbyć się swych osobistych uprzedzeń, a przede wszystkim patriotyzmu (!) gdyż on więzi ducha ludzkiego (sic!)” I zaraz następuje prorocтво: „Przyjdzie czas kiedy przywiązanie do jednego narodu zniknie...”

A potem apel organizacyjny: „W każdym kraju ma powstać koło, zajmujące się badaniem literatury, sztuki, polityki, reform społecznych itp. w którym i za pośrednictwem którego, możnaby propagować hasła zakonu. Każdy przedstawiciel narodowy winien wybrać z całą starannością osoby prowadzące poszczególne koła. Należy baczyć, by szczegółowe sprawozdanie było przysyłane generalnemu sekretarzowi Z. K. kwartalnie, bez opóźnienia”. „Pamiętać należy, żeby stworzyć nowy porządek, trzeba zburzyć stary”.

A potem wołanie wielkie: „Zerwijcie węzły, które wiążą was ze starym światem, nie bądźcie ludźmi ale bogami!”

Następuje malowanie przyszłości: „Międzynarodowość jest najsłabszą cechą przyszłości, a Z. G. musi w wielkiej mierze przyczynić się do zniszczenia sztucznych ścian, dzielących narody”.

Po szumnym, poetyckim opisie międzynarodowego rajy, autor (general. sekr. Z. G.) tak dalej pisze: „Do każdego z was, choćby najsłabszej winniśmy odnosić się przyjaźnie i nie wolno nam przyjmować jej okrzykami oburzenia. Międzynarodowość musi być w dachu i w czynie. Członkowie muszą podjąć myśl prawdziwej międzynarodowości i rozpatrywać ją jako temat dyskusji na zebraniach”.

Nie mogę dla szczupłości miejsca, w krótkim artykule wyczerpać wszystkich wskazań i myśli, podkreślę rzecz najcharakterystyczniejszą.

By przypadkiem członek Z. G. nie zgubił się wśród morza międzynarodówek różnego typu i autoramentu, brat sekretarz określa kierunek jasno. „My i wyznawcy III. międzynarodówki głosimy hasła pokrewne, podtrzymujemy stanowisko wspólne. Zajęcie się zasadami III. Międzynarodówki byłoby dla członków aż nadto pożądanym”.

Marah Alha! Pan idzie! Zwiastują go prorocy. Z morza krwi bratniej wytoczonej w szeregu rewolucji wynurza się rechocząca się twarz — tempus omniū hominum pacis abba.

Komunizm to etap, to krok mały naprzód. Cel ostateczny zniszczenie świata Chrystusowego, na ziemi, danie władzy narodowi wybranemu. Złhiza się znak czasów, zajaśniała już gwiazda, krwawy pentagram bolszewickich katów.

Tak niewinnie zapowiadał się ruch. Stołki latające, duchy, media, astrale. Spekulowaliśmy po buddyjsku, brahmanjsku, judajsku, persku itd. Bławatka, Besent, Leadbeater, Olcott, Sinett,

Skandal w operze

Nadzwyczajny, przepiękny dramat amerykański w 6-ciu aktach. z największą tragiczną Ameryki genialną **Dorotha PHILIPS.** Przebogata wystawa, przepiękne zdjęcia, wysoce artystyczna gra.

Sensacyjny dramat według powieści znakomitego pisarza szwedz. **Aho MARYSIENKA** w 6 wielkich aktach p. t. **KOPERNIK „ZA CHWILĘ ZAPOMNIENIA”**.

Steiner, rozpoczęli czy pchnęli dawno rozpoczętą pracę na nowe tory? — A może to tylko jedno oko wszystko ogarniającej sieci?

A przytem dziwny związek: Bławatka, Steiner, Trocki i Lenin. Spryt ży-

da, dusza zbrodniarza i „der deutsche Gott”.

Ci zbawiają świat, Idzie znak czasów. O tem już pisał Jan w Apokalipsie: Bestja i słowa baranka.

Dr. Sam.

Wrażenia z Anglii.

(Korespondencja własna)

Herne Bay.

Szkoda, że o Anglii, jej historii, zwłaszcza zabytkach tak mało stosunkowo wie nasz ogół — obopólne poznanie siebie, krajów, charakterów z pewnością zacieśniłoby więzy sympatii, które dotąd są raczej luźne, a bez pośrednią tego przyczyną jest wzajemna ignorancja stosunków i brak zainteresowania.

Zabawny dowód tego miałam, gdy jadąc tutaj przygodnie zawarłam znajomość z typową Angielką, której mogłam oddać drobną przysługę na stacji w Innsbrucku.

Moja Miss, która wracała z wycieczki po Tyrolu, rozkrochmała się prędko, i po obopólnem wymienieniu nazwisk i skonstarowawszy, że jestem Polką — „how very interesting” zasympylała mnie pytaniami przez cały czas naszej podróży do Paryża.

Okazało się, że pochodzi ze Szkocji, i co roku o tej porze wyjeżdża gdzieś zagranicę. Tyrol dopiero tego roku poznała i zachwyty jej nad tym krajem nie miały końca. Gdy przy tej sposobności pokazałam jej widokówki z Zakopanego i Krakowa, które miałam w kufierku, nie mogła się wydziwić, czemu Anglicy nie zwiedzają Polski, która widocznie tak malownicza. A po chwili, patrząc na widok Morskiego Cka, dodała: „Nic dziwnego, że macie tak piękne góry, bo przecież z którejs strony graniczyicie z Włochami!...”

Nie jest to fakt pojedynczy, co chwila można się spotkać z podobną znajomością rzeczy, u osób zresztą inteligentnych i opodróżowanych. Trochę lepiej jest po naszej stronie, młodzież potrafi określić granice Anglii, może nawet jej kolonii — ale ogół mało interesuje się ojczyzną Szekspira i najwybitniejszych dyplomatów europejskich, a o ile zwiedzenie Francji, Włoch, Niemiec jest u nas rzeczą powszednią, o tyle mało kto ma ochotę przepłynąć kanał, aby poznać kraj i zabytki angielskie.

Będąc w Anglii po raz wtóry — ostatnio bawiałam w czasie koronacji króla Jerzego, w r. 1911 — poznałam stolicę hrabstwa Kent, stare i poważne Canterbury, miasto tak często wzmiankowane przez Szekspira i Dickensę. Anglicy nazywają go kolebką Anglii — bo też każdy zakątek dom, kościół, to cenna pamiątka i przyczynek do historii Anglo-Sasów. Wzmianka o nim pierwsza, to rok 54 przed Chr. gdy na czele legionów rzymskich Juliusz Cezar zdobył wtedy już znane obronne grodzisko. W wieku 6-ym po Chr. św. Augustyn z towarzysznami zbierał się w kościółku św. Marcina, gdzie też r. 597 król Ethelbert przyjął z rąk ich chrzest św., a od tego czasu zaczyna się rozwój miasta. Tenże król rozpoczął budowę kościoła i opactwa św. Augustyna, które mimo kilku pożarów i plądrowań ostały się jako cenne zabytki najwcześniejszej saksoń-

skiej, potem normandzkiej architektury. Katedra, jedna z najpiękniejszych w Europie jest prawdziwym poematem zaklętym w kamień, a kto ją po raz pierwszy ujrzał od strony „Mercury Lane”, wazkiego zaułka dawnego cechu sukienników, z za kamiennej sędziwej bramy okrytej ciemną patyną wieków, kto widział jej rzeźbione, strzelające w górę wieżycy, lekko zamglone lecz zaróżowione od zimowego słońca — ten prędko nie zapomni wrażenia tego.

Oprócz licznych budowli i ruin z 11 i 15 wieku, po wazkich malowniczych uliczkach kryją się przeróżne stare domki o tradycji drogiej każdemu Anglikowi, jak naprzykład oberża „Falstaffa” — gdzie łaskawy los zaprowadził mnie na „luncheon”, gdy znieczona całorannem waleśaniem się po Canterbury szukałam miejsca odpoczynku i obiadu. Domek mały z charakterystyczną fasadą o spiczastym dachu — dwa tylko okna duże, ale z małemi szybkami w olów oprawionemi, między niemi wmurowany ogromny sztyl i latarnia, wystająca znacznie ku ulicy. Sztyl śliczny, ozdobny z żelaza kręconego, podtrzymuje wiszący obraz olejny malowany na drzewie, trochę zniszczony lecz jeszcze wyraźny, na którego widok mimowoli przechodzień przynosi się myślą w czasy Szekspira i Henryków. Jest to portret Falstaffa, angielskiego Zagłoby, który uśmiechnięty, zażywny, w stroju aksamitnym i berecie o strusim piórze ubrany na bakier, jakby zapraszał do oberży na kielich ale... Wewnątrz wychodzi się po kręconych schodkach dębowych do izby dość dużej, zaciemnionej kolorami szybkami w oknach — ściany wyłożone boazerią, kominek duży, staroświecki ze starami fajansami, zaprasza do zagrania się przy ogniu. Stoły, zydle, całe wnętrze utrzymane ściśle w ówczesnym charakterze i stylu, — siedząc, miałam wrażenie, że lada chwila usłyszę rubaszne śmiechy, i w drzwiach ukaże się z towarzysznami, i butelką w ręku, Falstaff... Trzeba przyznać, że Anglicy doskonale umieją zastosować siebie, i otoczenie, do danej epoki, co jest ograniczeniem cennym rysem ich wykształcenia estetycznego. Rozglądając się po ulicach i placach Canterbury, nie zauważyłam nigdzie jakiegokolwiek dysharmonii w później stawianych budynkach — wszystkie kościoły, bramy, ruiny, o dosobnione są od nowych, a nie rażących modernizmem mieszkań. Cały rok strzyżone trawniki, cięte krzewy, stare drzewa, utrzymane z całym pietyzmem, nadają miejscowości atmosferę kulturalnej a swojskiej staroświeczyny, tak często w Anglii odczuwanej, a którą tak dobrze wraza nie dające się przetłumaczyć, słowo „quaint”.

A. T.

List ze Sambora.

(Bezkarne nadużycia przy wymiarze 22 leżytości skarbowych. — Zupelna bezkarza wiaźdz administracyjnych. — Nabożeństwo za oficerów i żołnierzy poległych w Krakowie).

Przed trzema tygodniami wykryto tu pozaurzędownie duże malwersacje jakich dopuszczal się na szkodę Skarbu Państwa zarządca podatkowy K. przydzielony do podatkowego inspektoratu.

Pan K. zacieklej Ukrainiec uprawiał swą zbrodniczą działalność w ten sposób, że akty wymiaru należytości skarbowych autokratował w ten sposób, że nie podlegały one mnożnikowi, jak! wedle ustawy należało w danym czasie stosować.

Zamiast więc np. 100 milionów wyniósł stronie tylko 10 milionów, korzystając z postanowienia obowiązującej ustawy, że rozstrzyga nie data zapłaty należytości, ale data jej wymiaru.

W ten sposób ponósł Skarb Państwa z jego ręki miliardowe straty.

Zdawało się, że ujawnienie tej jego zbrodniczej działalności, dziś zwłaszcza, kiedy naprawa Skarbu stała się osią myśli i czynu każdego prawego obywatela — sprawo- duje władze przełożone do energicznego zajęcia się tak sprawą samą, jak i osobą pana K. — Nic podobnego!

Ani ujawnienie tych malwersacji, ani nawet przesłanie p. Bugny przed 2 tygodniami za pośrednictwem Liga Samoobrony Społecznej dokładnego podpisanego protokołu, wykazującego całą zbrodniczą działalność z podaniem liczb aktów, nie zdolały wyprowadzić p. Bugny z jego indyferentyzmu, jaki stale zajmuje wobec spraw Skarbu Polskiego.

Idzie widocznie o to, aby p. K. miał czas zatrzeć ślady swych zbrodni, świadczących równocześnie o zupełnej nieudolności jego władz przełożonych.

Mimowoli nasuwa się pytanie co musi się dziać w innych urzędach skarbowych, skoro takie rzeczy mogą dziać się bezkarnie w Samborze, który ze względu na Borysław jest jedną z najważniejszych arterji Skarbu Państwa.

I cóż pomoga najlepsze ustawy, skoro toleruje się zbrodniczych albo nieudolnych jej wykonawców. A nieudolność ta przy biera u nas zatrwajające wprost rozmiary.

Terenem, na którym nieudolność ta tak jaskrawo występuje jest — między innymi — nasze starostwo.

W gminach rządzą komisarze mianowani przez poprzedniego starostę Porabkińskiego, wedle wskazówek polityków politycznych, którzy dawniej byli Piastowcami, a dziś są Wyzwoleńcami!

Komisarze ci rekrutują się przeważnie z pośród ludzi lichych i Państwu Polskiemu wrogich.

W mieście nieudolne rządy komisarza miasta sprawiły, że mieszkańcy miasta domagali się na wiecach z radką jednomyślnością uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Starostwo było na te głosy nieczule, obojętnie pozostało kiedy komisarz miasta wreszcie zmarł i kiedy zaszła potrzeba zamianowania jego następcy; biernym jest i dziś kiedy komisarz nie ma, a Rada przyborna nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom polskiego miasta.

Starostwo nie zdobyło się i zdaje się nie zdobyć się na czynienie propozycji choćby na szarowskie komisarza miasta.

W samem zaś starostwie gospodarze jak za czasów starosty i jego szkolny kolega Nusseblatt, którego widocznie optaca się przekłanianie aktów starościńskich, skoro zanęchał praktyki w kancelarii adwokackiej.

Obok Nusseblatta grasuje w starostwie zwłaszcza jako „referent” paszportowy niejaki Sawaryn, ukrainiec, usunięty za czasów austriackich z posady pocztowej.

A ludzie to wszystko widzą i zdumiewają się, jak może w tak ciężkich i przełomowych dla Państwa czasach, władza administracyjna, mająca tak rozległy i wdzięczny teren pracy, pozostawać w odrętwieniu. Zdumiewają się tem bardziej, że nie imputuje wykonawcom jej złej woli!

Smutne to wszystko, smutne też refleksje budziło nabożeństwo żałobne, które odbyło się staraniem Organizacji Narodowej Kobiet za dusze oficerów i żołnierzy 8 p. ulanów poległych na ulicach Krakowa.

Smutnem było głęboko ujęte kazanie ks. katechety Ranszewskiego i smutnym był fakt, że parafianie nie widzieli na tem nabożeństwie swego proboszcza ks. Szafranskięgo.

Czas odnowić

prenumeratę!

W sprawie nauki polskiej.

Ciężkie przesilenie, którego najobstrzeższą fazę przeżywa obecnie Rzeczpospolita, odbija się szczególnie dotkliwie na nauce polskiej. Wielka drożyzna książek i wszelkich środków naukowych, tamująca rozwój bibliotek i pracowni badawczych, niemożność utrzymywania dostatecznego kontaktu z zagranicą, olbrzymie trudności wydawnicze doprowadzić muszą w tempie przyśpieszonym do zupełnego niemal zamarcia polskiej produkcji naukowej, bez której Polska utraci w nauce wszechświatowej swe imię i popadnie w zupełną zależność od nauki obcej i często nam wrogiej.

Zbliżająca się katastrofa staje się tem groźniejszą, że Główna w Warszawie instytucja, która dotychczas od przeszło 40 lat spieszyła zawsze z pomocą nauce polskiej, Kasa im. J. Mianowskiego, walczy z poważnym brakiem środków finansowych. Staną więc pracownie naukowe i instytuty badawcze, zaniechane będą najcenniejsze wydawnictwa, skończy się udzielanie stypendiów młodziźnie.

W tych okolicznościach, „Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół akademickich w Warszawie” uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę całego społeczeństwa na ten groźny stan i apelować najgoręcej do sumienia publicznego. Trzeba się zdobyć na wzmożoną ofiarność, trzeba w szczególności umożliwić Kasie im. J. Mianowskiego (Warszawa, Pałac Staszica, Nowy Świat 72, konto PKO. Nr. 137) rozwinięcie energicznej akcji ratowniczej, gdyż wobec trudności finansowych Skarbu państwa, tylko niezwłoczny, możliwie najwydatniejszy wysiłek ludzi dobrej woli zdoła uratować ciągłość polskiej produkcji naukowej.

W Warszawie 23 listopada 1923.

Za Zarząd Zrzeszenia Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie:

(—) Gustaw Przychocki, prof. Uniwersytetu Warsz., przewodniczący, (—) Wiktor Lampe, prof. i dziekan Wydziału filozof. Uniw. Warsz., (—) Stanisław Lenczewicz, prof. Uniw. Warsz., (—) Zygmunt Lempicki, prof. Uniw. Warsz. (—) Jan Sosnowski, prof. i Rektor Szk. Główn. Gosp. Wiejsk., (—) Karol Taylor, prof. Politechniki Warsz., (—) Stanisław J. Thugutt, prof. Uniw. Warsz.

Sprawa polska.

Z inicjatywy Komitetu „Sprawa polska” odbyło się 28 zm. o godz. 7 wiecz. 12cne zebranie w małej sali ratuszowej, któremu przewodniczył prezydent J. Neumann.

Zagajając posiedzenie, prez. Neumann podkreślił w gorących słowach konieczność ofiarnej pomocy wszystkich warstw społeczeństwa w celu wydatnego zasilenia funduszy „Ligi Obrony Powietrznej Państwa”, „Ligi Żegluga Polskiej”, „Instytutu Badawczego Broni Chemicznej” i zaznaczył, że Lwowianie, którzy niedawno tyle przyczynili w obronie swego grodu, szczególną wagę przywiązują do akcji, mającej na celu udoskonalenie środków obronnych państwa na wypadek wojny.

Następnie delegat Komitetu „Sprawy Polskiej”, p. J. Tchorzewski, zreferował zadania i dążenia propagandy tegoż Komitetu, której wytycznym celem jest właśnie uświadomienie najszerszych warstw społeczeństwa o najaktualniejszych dzisiejszych sprawach i potrzebach dla odbudowującej się Polski.

Po dyskusji, w której zabierał głos dr. Longchamps, inż. Libański, rektor Niemczycki, J. Sudhoff, dyr. Zawojski i inni, utworzono tymczasowy ścisły Komitet, pod przewodnictwem prez. Neumanna, który to Komitet uzgodnił swoje poczynania z Warszawą w celu utworzenia statutowego Stowarzyszenia na całą Rzeczpospolitą, aby zbiorowym wysiłkiem wszystkich obywateli kraju stworzyć jaknajpotężniejszą obronę państwa.

Zebrawnie uznano też za bardzo pożądane rozpowszechnienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa zapropobowanej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej książki pt. „Sprawa Polska”.

ZAPOWIADANA PREMIERA SENSACYJNEGO ARCYDZIEŁA PI. KOROWOD ŚMIERCI

z powodu nie nadejścia filmu w porę, pojawi się na ekranie kinoteatru „L E W” w czasie późniejszym. Bliższe szczegóły podane będą w dziennikach.

X. Wystawa Związku studentów architektury.

Moment użytkowy, tkwiący w architekturze, ma dla niej następstwa ujemne i dodatnie. Z jednej strony bowiem kępnie swobodny let fantazji artysty-architekta i zmusza go do liczenia się z przeznaczeniem dzieła, które stwarza, z drugiej strony jednak sprawia, że sztuka budownictwa artystycznego jest sztuką najsilniej z życiem związaną i mającą największe warunki trwałości. Chociażby się sprawdzili przewidywania pesymistów, że w naszej epoce sztuka coraz bardziej tracić będzie charakter ważnej funkcji społecznej i coraz bardziej stawać się będzie produktem mającym zaspokoić luksusowe potrzeby szczupłej garstki estetów, to w każdym razie architektura niebezpieczeństwo to najmniej grozi. Jak długo bowiem ludzie będą żyli, tak długo muszą budować domy, teatry, kościoły i giełdy, a gdy to będą czynili, wrodzony instynkt sztuki każe im to robić w sposób artystyczny. Fakt, że wiek XIX nie stworzył nowego stylu, niczego w tym wypadku nie dowodzi. Nowy styl może się zrodzić tylko z nowych potrzeb twórczych, z nowych tendencji ludzkości. Wiek XIX był wiekiem nawskróś historycznym, patrzył na świat retrospektywnie i dlatego także w architekturze jego panował historyzm i eklektycyzm. Wiek XX wydobyl nowe siły, stał się wiekiem ogólnej przebudowy życia, dokonał zasadniczych przemian politycznych i społecznych. Zgodnie z tym swoim charakterem nowatorskim i rewolucyjnym wytworzył także żywiołową żądzę nowej sztuki.

Przejawiała się ona najpierw w malarstwie i rzeźbie, a przejawiała się ruchami burzycielskimi i anarchicznymi. Dziś już ferment wyszumiał, okres burzy minął, a kroczenie drogami nowej sztuki odbywa się spokojnie, z trudem i namysłem, ale mam wrażenie, że tem pewniej i skuteczniej.

Pragmatyzm nowego stylu widoczne jest również w architekturze, czego dowodem jest także obecna wystawa Związku studentów architektury, przeniesiona w tym roku, ku pożytkowi publiczności, z auli Politechniki do sal Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.

Pierwszym objawem korzystnym, który na tej wystawie uderza, jest stanowcze zerwanie z stylami historycznymi. Skończyły się nareszcie te romanizmy, gotycyzmy i renesansyzmy, owe barokizowania i hellenizowania, które przez tyle lat trapiły ludzkość, stwarzając martwe kopie zamiast żywych dzieł sztuki. Młodzi artyści, biorący udział w wystawie, i ich nauczyciele przyjęli za zasadę swobodną twórczość, nie oglądając się na żadne wzory, lecz czerpiąc natchnienie wyłącznie z instynktu artystycznego, wskazującego nowe sposoby rozwiązywania starych zagadnień.

Nie wytworzył się z tego jeszcze nowy styl, ale są niewątpliwie nowe tendencje. I to jest już bardzo chwalebne,

jeśli się zważy, że problem następcza niesłychane trudności.

Poszukiwanie nowego wyrazu w architekturze, traktowanej jako dzieło sztuki, dałe na omawianej wystawie dwie grupy pomysłów. Jedne opierają się na motywach rodzimych, a w szczególności na tych modyfikacjach renesansu późnego i empire'u, jakim te sposoby budownictwa na ziemiach polskich uległy. Wytwarza to kombinacje, które nie są naśladowaniem, a ujmują świeżością i wdzięką prostoty.

Inne pomysły zrywają zupełnie z tradycją i dążą do stworzenia rzeczy absolutnie nowych. Tu obławia się tendencja do ograniczania się wyłącznie do czystej architektury, z odrzuceniem, a przynajmniej ze zredukowaniem do minimum ornamentyki. Te pomysły starają się działać samą harmonią rozkładu mas, umiejętnością artystycznego, zabudowania przestrzeni, efektami wielkich płaszczyzn i potężnych brył. Wywołuje to wrażenie całości ciężkich, ponurych, przysiadających, ale silnych i potężnych. Sądzę, że na tej drodze, przy dalszych poszukiwaniach, będzie można znaleźć właściwe rozwiązanie.

Niektóre pomysły (n. p. jeden z projektów działu polskiego na wystawie paryskiej) odznaczają się fantastyką i egzotyką, która uniemożliwia ich realizację. Jako szukanie nowego wyrazu i to jednak jest chwalebne.

Ograniczam się do tych ogólnych uwag z powodu braku katalogu. Na wypisywanie mnóstwa nowych dla mnie nazwisk nie miałem ani czasu ani cierpliwości. Rozumiem, że katalog drukowany byłby zbyt kosztowny. Ale śmiało można było dać katalog, odbity na hektografie lub powielony na maszynie do pisania.

Uwagę zwraca na wystawie duży zbiór prac pośmiertnych zmarłego przedwcześnie tragiczną śmiercią s. p. Henryka Sawczyńskiego. Świadczy one bardzo dobrze o talencie, zapale i pracowitości zmarłego, jako architekta i malarza.

Prace malarskie podzielić można również na dwie grupy. Pierwsza, idąc drogą umiarkowanego, przetrwałego i uspokojonego formizowania, szuka nowych sposobów wypowiedzenia się. Druga, pozostając w granicach tradycyjnego impresjonizmu, stara się go odświeżyć przez używanie barw intensywnych i kontrastów kolorystycznych. W pierwszej grupie wyróżnia się korzystnie p. Tadeusz Michajda, który rozpoczął od postaci lekko formistycznych w guście nowszych prac Z. Prusaszki lub T. Niesiołowskiego, a później przeszedł do udatnych, swobodnych kompozycji. Jest to już talent malarski. Miłym ożywieniem wystawy są zręczne, dowcipne i bardzo podobne lalki szopkowe, przedstawiające profesorów Politechniki.

Władysław Kozicki.

Chleb dla dzieci.

Nie wszyscy w Polsce wiedzą, że zarejestrowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jest w całym Państwie 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy!) sierot wojennych i z Rosji repatriowanych. Dzieci te były dotychczas częściowo utrzymywane przez wyżej wspomniane Ministerstwo, częściowo przez Amerykańską misję Hoovera.

Społeczeństwo polskie zaś nie przyzwyczajone do świadczeń na rzecz własnego Państwa, a odznaczające się, w znacznej swej większości, słabym poczuciem obowiązków obywatelskich, nie troszczyło się wcale lub bardzo

mało o tę nadzieję narodu, o tę dźwignię, podrastającą w murach przytułków i sierocińców. Obecnie, gdy Ameryka pomocą swą cofnęła, a władze państwowe wskutek trudności skarbowych,łożyć na wychowanie dzieci nie mogą, cała odpowiedzialność za życie tych tysięcy polskich dzieci, spada na społeczeństwo.

Spojrzymy jasno prawdzie w oczy. Dzieciom grozi wprost powolna śmierć z wycieńczenia, wskutek stałego niedożywiania, — lub rozpuszczenie na los szczęścia na ulicy!

Nie wolno nam dopuścić do tego, by w Polsce, kraju grania wyłącznie

rolniczym, zabrakło chleba dla jego najmłodszych obywateli! Nie możemy spokojnie słuchać, by o nas mówiono, jak jeden z postów z mniejszości narodowych się wyraził, że Polska da wymrzeć z głodu sierotom, „bo one umierają cicho”.

Nie wolno nam dopuścić do tego, by zakłady zmuszone były, dla braku chleba, dzieci rozpuścić i, wróca swe dla nich zamknąć! Jakaż wtedy przyszłość przed niemi? O ile nie wygina z głodu i nędzy, mogą się stoczyć moralnie tak nisko, że więzienia nie zdołają pomieścić młodocianych przestępców. Pamiętajmy, że głód jest bardzo złym doradcą!

Pod przewodnictwem Pani Marii, Stanisławowej Wojciechowskiej, małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiązał się w Warszawie komitet ratowniczy, pod hasłem: „Chleb dla dzieci”. Akcja ta ma objąć całą Polskę, organizując subkomitety prowincjonalne.

Przemysł, mieszczący w swych zakładach blisko 500 dzieci, zachęcony przykładem szlachetnej Inicjatorki, już akcję rozpoczął. Pierwsze zebranie informacyjne odbyło się w sali Magistratu w dniu 30 listopada. Na zebraniu tem powołano do życia towarzystwo pod nazwą „Chleb dla dzieci”.

Przemysł, 30 listopada 1923.

Feliksowa Drużbacka.

Ogonki teatralne.

(k) Po ogonkach cukrowych, które wyrosły tego roku pod miejskimi sklepami, przypominając nam majestat i biedotę lat wojennych, przyszła kolej na ogonki teatralne: długie, ruchliwe ogony, rozsypane się po kilku godzinach w małe czonki, nerwowe, niezadowolone i pełne narzekania na brak biletów.

Jestto zrozumiałe. Jeśli w poniedziałek zaczęła kasa sprzedawać bilety na środę, do południa miejsca są rozsprzedane. Już po południu każdy odchodzi od kasy z kwitkiem, to samo powtarza się we wtorek rano, potem znów popołudniu itd., a z zawodu oczywiście nikt nie jest zbytnio zadowolony. Jestto stała klątwa wszystkich żniź, że trzeba o nie walczyć godzinami i — ewentualnie dojść do celu za późno.

Odwrotną stroną medalu ogonkowego jest widownia teatralna: dziś każdy z teatrów stale nabity po brzegi, że szpilki nigdzie nie wetkniesz; a że ten skok „aż pod obłoki” jest załączką abonamentu, sprawdźcie łatwo. Dawniej na premierach było dość, na dalszych przedstawieniach mało ludzi. Dziś na premierach, gdzie nie ma żniź, jest także dość widzów, ale za to na następnych, z abonamentem — pełnuteńko.

„Teatr tańszy od kina” szepnął setny i tysięczny, więc biegnie do „źródła taniości”, a potem w tramwaju pochwytuje się takie rozniówki: — Wstydziłem się siedzieć, bo to dalszobóg zadarmo...

Samo światło i opał jest warte tej ceny. W kawiarni za 3 godziny siedzenia musiałbyś zapłacić przynajmniej dwie bomby piwa, a halba piwa kosztuje teraz...

Trzeba przyznać z ręką na sercu, że jeśli teatr ma deficytować przy pustej sali, to lepiej deficytować przy pełnej. Ma się przynajmniej korzyść moralną, że miasto wzamian za kosztu utrzymywania teatrów naprawdę umożliwia szerokim kołom ludności korzystanie z tej instytucji publicznej. Ale i materialna strona ma tu swój głos! Jak nas informuje dyrektor teatrów, w ciągu listopada miasto nie dołożyło do teatrów ani feniga, podczas gdy np. Warszawa miała w październiku 17 miliardów deficytu teatralnego.

Niewiadomo tylko, jak będzie z grudnia. Podwyżki gaź prawdopodobnie podniosą się w dwójnasób, podczas gdy ceny biletów mogą podwyższyć się najwyżej o 30—40 procent. Paręset metrów płótna do jednej sztuki pochłania około miljarda mk., a dekoracyjnej strony nie można przecie zepchnąć na szary koniec. Kto napatrzy się na cuda dekoracyjne różnych „indyjskich grobowców” — a patrzył na nie każdy z nas — szuka i w teatrze akcesjoryjów — jeśli nie odpowiednich, to w każdym razie nienajgorszych. W dodatku zbliża się sezon przedświąteczny, kiedy dochody słabną, a Molpomena kapituluje przed wędliniarzami i sklepem korzennym ze „świeżymi drożdżami”.

Więc troska się dyrekcja i kombinuje. Jak pokryć 23 miliardów prefinansowanego na grudzień budżetu, a równocześnie mierzyć w kieszenie i ciekawość ludzką z kilku grubych armat. Myśl Andrejewa, Danton, Popuchadło, nie brak oczywiście Nocy św. Mikołaja i rydlowskiego Betlejem, a gwoli rozweseleniu znaleźć się zgrabny Dzwonek, nefrasobliwa Królowa z Montmartre i inne dziewczęta z Holandji. Nie ostrożnie jest bowiem zapominać o tem, że zawsze Pokojówka bez miejsca lub Księżniczka tralala ma niestety więcej w Lwowie adoratorów, niż — Noc Listopadowa.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 1 grudnia.

TEATR WIELKI.

Plątek 30. listopada o godz. 7 wieczorem „Walkiria”, opera Wagnera.

Sobota 1 grudnia o godz. 5 „Straszny dwór” Montuski, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — O godz. 7 „Noc listopadowa” Wyspiańskiego (po raz ostatni).

Niedziela 2 grudnia o godz. 3 przedstawienie Związku Legionistów „Fragmenty z Nocy Listopadowej”. — O godz. 7 „Walkiria” opera Wagnera.

Poniedziałek 3 grudnia o godz. 7 „Madame Butterfly” opera Pucciniego (abonament ważny).

Wtorek 4 grudnia o godz. 7 „Popychadło” J. Szukiewicz (Jubileusz 35-letnia pracy p. Rybickiej).

Środa 5 grudnia o godz. 7 „Walkiria” Wagnera (abonament ważny).

Czwartek 6 grudnia o godz. 6 „W noc Św. Mikołaja” Macieja Szukiewicza.

TEATR MAŁY.

Plątek 30. listopada o godz. 7 wieczorem „Pokojówka szuka miejsca”.

Sobota 1 grudnia o godz. 7 „Kochanek od serca”.

Niedziela 2 grudnia o godz. 7 „Pokojówka szuka miejsca”.

Poniedziałek 3 grudnia o godz. 7 „Pokojówka szuka miejsca”.

Wtorek 4 grudnia o godz. 7 „Kochanek od serca”.

Środa 5 grudnia o godz. 7 „Pokojówka szuka miejsca”.

Czwartek 6 grudnia o godz. 7 „Pokojówka szuka miejsca”.

TEATR NOWOŚCI:

Plątek 30. listopada o godz. 7 wieczorem „Księżniczka Ojca”.

Sobota 1 grudnia. Niedziela 2 grudnia. Poniedziałek 3 grudnia. Wtorek 4 grudnia. Środa 5 grudnia. Czwartek 6 grudnia o g. 7 „Księżniczka Ojca”.

— Jubileusz Rybickiej. Wtorkowe przedstawienie doskonałej sztuki mieszczańskiej Szukiewicza pt. „Popychadło” uświetnione będzie występem naszej Jubilatki Pauliny Rybickiej, która gra swą popularną rolę Małgorzaty. Ponadto w przedstawieniu biorą udział pierwszorzędną siły naszego dramatu. Będzie to więc wieczór niezapomniany i bardzo wartościowy. Na scenie złożone będą życzenia i dary Jubilatce, którą publiczność lwowska bardzo lubi i ceni. Przedsprzedaż biletów, które napewno będą rozchwytywane — w medziale.

— Św. Mikołaj w teatrze. We czwartek w dniu Św. Mikołaja widowiska Teatru Wielkiego będzie z wszelką pewnością przeprowadzona naszymi miłośnikami, gdyż po raz pierwszy ukaże się przepiękna baśń znanego poety Szukiewicza pt. „W noc Św. Mikołaja”. Treść sztuki są przebiegiem dwóch chłopców w fantastycznym świecie na tle bajecznych dekoracji. Sensacja z pewnością będzie między innymi pojawienie się Robinsona Kruzoe, Piętaszka, dalej króla węzłów, diabłów i świętej postaci Mikołaja. Dodać należy, że baśnia jest niezmiernie ciekawa i porywająca. Po czątek przedstawienia wyjątkowo o 6 wieczorem. Reżyseruje p. Kalinowski.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Postępowanie naukowe odbędzie się w piątek dnia 30 listopada o godz. 6-tej wiecz. w Poliklinice przy ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorob. 2. Decent dr. H. Sochański: Kliniczne spostrzeżenia nad mechanizmem zębienia (wykład).

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza na zwykłe dyskusyjne zebranie, które się odbędzie w sobotę dnia 1 grudnia o g. 6.30 w w. w. lokalu przy ul. Ossolińskich 11.

— Z Młodzieży Wszepolskiej. W niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w sali Czyteln. Akademickiej zebranie sekcji politycznej M. W. z referatem kol. Tad. Piszczkowskiego pt. „Idea państwa Bolesława Chrobrego”. Obecność wszystkich członków Koła pożądana. Członkowie mogą wprowadzać gości.

— Wystawa studentów architektury. Wobec licznej frekwencji przedłużono X. doroczną wystawę Związku stud. architektury do niedzieli 2 grudnia br. włącznie, w którym to dniu Dr. Józef Piotrowski, konserwator wojewódzki, wygłosi prelekcję pt. „Architektura nowoczesna w związku z wystawą prac Studentów Architektury”.

— Popularne wykłady higieniczne. Wnie dziele, dnia 2 grudnia o godz. 11 w sali teatru świetlnego „Kopernik” wykład Dr. Jana Opieńskiego „Co jest i gdzie należy”, połączone z pokazem licznych barwnych przeźrocz.

— Św. Mikołaj we Lwowie! Św. Mikołaj depeszyje, że przybędzie do Lwowa w dniu 5 grudnia, by odwiedzić grzeszne dzieci i obdarzyć je podarkami w domu, również z Nim zjawi się liczny zastęp diabłów. Depesze te otrzymał Komitet Budowy II-go Domu Techników i podjął się pomóc w tej imprezie Św. Mikołajowi i dlatego nraszna się PT. Rodziców, którzy retekcyjna na przybycie Św. Mikołaja, ażeby przesyłał swe adresy wraz z podarkami w Komitacie Budowy II-go Domu Techników

W sprawie Zakładów prywatnych.

Kiedy przed kilku laty zaczęła się coraz szersza dewaluacja marki, nauczycielstwo Zakładów prywatnych dłużej czas ponosiło coraz większą ofiarę, wzdrygając się przed tak ujemnym dla siebie podnoszeniem kwestji materialnej. Dochodziło do tego, że nauczycielki nie mające posad rządowych nie mogły mimo nadmiernej ilości godzin utrzymać się ze swej pensji a profesorowie rządowych gimnazjów dawali swoją pracę, otrzymując wynagrodzenie niepokrywające straty w zużyciu ubrań i obuwia. Wówczas Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych oddało tę sprawę osobnej Sekcji, załatwiającej wszystkie kwestie wchodzące w zakres zakładów prywatnych. Przez ubiegłe dwa lata szkolne przyjęto za podstawę obliczenia honorarium w zakładach prywatnych normy wynagrodzenia rządowego za t. zw. godziny nadliczbowe. I znów profesorowie tych zakładów padali ofiarą, gdyż — o ile powszechnie już jest uznana rzeczą, że dotkni urzędników rządowych są znacznie spóźnione — w zakładach prywatnych każda podwyżka mogła mieć zastosowanie dopiero w następnym miesiącu. Mimo to znaleźli się ludzie, którzy śmiało mówić o niesumienności i wyszykiwaniu przez prywatne szkoły średnie. Ponieważ zaś obliczenia honorarium podług wspomnianej normy stawało się coraz trudniejsze a dla ogółu wprost nieprzystępne, Zarząd Sekcji kilkakrotnie zastanawiał się nad znalezieniem właściwej i jasnej dla wszystkich podstawy; chodzilo też o umożliwienie zrobienia w zakładach prywatnych preliniarza, bo wszakże prócz miesięcznych wydatków ma każdy Zakład dwa ogromne wydatki rzeczowe co roku, na które trzeba przez dłuższy czas zbierać fundusze: opał i pensje wakacyjne nauczycieli, nie mających posad rządowych. Toteż w czerwcu bież. roku przyjęto na obecny rok szkolny jasną i prostą podstawę, tj. złoty polski i zgodzono się, że profesor prywatnego Zakładu, który przed wojną pobierał 4—5 koron za lekcję, otrzymywać będzie tylko 2 złp., czesne zaś, które przed wojną, kiedy nie płacono pensji wakacyjnych, nie utrzymywano lekarzy szkolnych itp., a liczba ucznie była większa, wynosiło 20—50 koron, będzie wynosić najmniej 20 złp., przyczem zakłady o większej ilości uczniów będą udzielały więcej zniżek niezamierzonym uczniom. To załatwienie sprawy zyskało uznanie ogółu publiczności a dla profesorów i właścicieli zakładów prywatnych wydawało się wprost doskonałym. Spokojnie przeszedł początek roku szkol-

nego, nie zamiećli tego spokoju w październiku profesorowie, którzy w tym miesiącu szalejącej drożyzny ponieśli wskutek sztucznie obniżonego kursu złotego ogromne straty (nauczyciel mający pełną korbę złota pobrał za cały październik 8 milionów mk.), aż, kiedy z końcem października złoty polski otrzymał odpowiednią wartość życia wartość, znaleźli się ludzie, którzy zbrojni w demagogiczne argumenty rzucili się na wieczach w niewłaściwy i im uciążliwy sposób na stan nauczycielski i zakłady prywatne i nie zawahał się wciągać w tę sprawę także młodzieży.

W rzeczywistości sprawa pobierania czesnego przedstawia się w ten sposób, że każdy Zakład ogłasza ostatniego dnia miesiąca, ile wedle obowiązującego kursu złotego polskiego wynosi w markach polskich czesne na najbliższy miesiąc; rodzice mają obowiązek z łatwo zrozumiałych powodów uiścić tę kwotę w pierwszych pięciu dniach miesiąca, przyczem każdy Zakład zgadza się na pewne przedłużenie tego terminu, o ile ktoś uzasadni wyjątkowo niemożność terminowego zapłacenia. Ponieważ zaś niektórzy rodzice z niedbalości a inni z powodu bardzo gruntownego weny łowienia ceduły giełdowej woleli opóźnić płacenie czesnego, ustalono w zakładach prywatnych, że po przepisanym terminie należy płacić po dziennym kursie złotego.

Zarząd Sekcji, nie dając się unieść — zrozumieliśmy zresztą wobec ostatnich wystąpień oturzeniu — rozważył spokojnie i dokładnie całą sprawę i wobec tego, 1) że profesorowie uginają się tak samo jak znaczna część społeczeństwa pod ciężarem drożyzny, która wzrosła od 1 września umiędzwej w tysanym stopniu co honorarium prof. i czesne, 2) że nawet rządowe pensje wzrosły prawie w tysanym stopniu (wedle nowej ustawy obowiązującej od 1. 10. dotąd niezastosowanej — powinni być nawet większe), 3) że uczenie rodziców istotnie niezamożnych otrzymały w każdym Zakładzie prywatnym zniżki nieraz bardzo znaczne, albo nawet mają meksca bezpłatne, 4) że rozporządzenie państwowe już dawno nakazało wszystkim urzędom wypłacić bezzwłocznie urzędnikom mającym dzieci w zakładach prywatnych zapomogi na pokrycie czesnego, 5) że opłaty w prywatnych zakładach krakowskich i warszawskich są o wiele wyższe — przyszedł do przekonania, że obecna zasada jest w dzisiejszych stosunkach najłagodniejszą i nadal ją utrzymać postanowił.

We Lwowie, dnia 27 listopada 1923

ul. Leona Sapiehy 55 od dnia 3 grudnia w godzinach 10—15.

— Komitet Budowy II. Domu Techników urzędują sprzedaż różeg na św. Mikołaja w dniu 4 i 5 grudnia br. w kiosku przy pl. Halickim i przed lokalem Komitetu przy ul. Leona Sapiehy 55. Cały dochód przeznaczony jest na budowę II. Domu Techników.

— Podwieczorek Koła Pań TSL. na dochód bursy im. Boherskiej odbędzie się w medziale 2 grudnia w kawiarni „Wiedzińskiej”. Muzyka, tombola, fantowa — zapowiadają przyjemną zabawę.

— Wykłady Dr. Anny Wyczółkowskiej „O najnowszych kierunkach psychologicznych” rozpoczną się dnia 2 grudnia w niedzielę o godz. 11 rano w zakładach naukowych p. Zofji Strzałkowskiej. Program sześciu wykładów, które odbywać się będą każdej niedzieli: 1. Psychologia eksperymentalna — jej metody i środki, laboratorja oraz jej naczelné stanowisko wobec innych kierunków. 2. Obrzyni rozwój psychologii pedagogicznej, jaki się dokonał w ostatnich 20 latach. 3. Psychologia zawodowa jako sprawdzian uzdolnień indywidualnych oraz prawidłowości w wyborze pracy. 4. Ważność psychologii socjologicznej ze względu na rozwój Państwa Polskiego i jego rządów. 5. Wprowadzenie do psychologii badań z zakresu mowy, które przeobraża i udoskonala metody i środki poglądów psychologicznych. 6. Psychologia terapeutyczna w uśłowianach wzmożenia woli i zdrowia psychicznego ludzkości. — Wstęp na wykład 75.000 mk. dla młodzieży 25.000 mk., wstęp na sześć wykładów 300.000 mk., dla młodzieży 100.000 mk. — Dochód przeznaczony na zapoczątkowanie laboratorium psychologicznego tych Zakładów naukowych.

— Związek Osadników we Lwowie. Województwo lwowskie reskryptem z dnia 26 listopada br. L. 20397/23 zezwoliło na założenie stowarzyszenia pod tytułem „Związek Osadników we Lwowie”. Działalność Związku obejmie całą Małopolskę Wschodnią. Siedzibą Związku jest Lwów, ul. Mickiewicza 26, I. p. Związek osadników jest instytucją społeczną, obejmującą całokształt spraw osadniczych.

— W miejsce wagonów bezpośredniej komunikacji Gdańsk—Bukareszt przy porządku pospiesznych 402 (903 i 904) 401, wprowadza się z dniem 1 grudnia br. nowy kurs wagonów bezpośredniej komunikacji Warszawa—Konstancja przy poc. 903 (Lwów przy). 8.35, odj. 9.45 i nr. 904 (Lwów przy). 18.50, odj. 20.05.

— Kornus oficerów 12 p. idanów podolskich zamiast dorocznego balu reprezentacyjnego w dniu Święta pułkowego 14-go stycznia, zebrane dotychczas składki z po-

— Obchód listopadowy — urządzony przez dzieci. Miły a serdeczny nastrój panował wczoraj w murach szkoły powszechnej p. Zofji Strzałkowskiej przy ul. Zielonej. Działwa swemi młodocianymi siłami składała hold bohaterom listopadowej nocy — z takim petyzmem czując ich pamięć — iż obchód cały wywarł na obecnych podniosłe wrażenie. Opowiadały tedy dzieci o „dnia krwi i chwale” — nawiązywały do belwederskiej nocy listopadowej i młodzieży lwowskiej z przed pięciu laty — a opowieści przepływały nadzwyczaj sprawnymi chórami i deklamacją na temat obchodowej chwili. Program umiętnie dobrany, przez działwę działawce przedstawiony, spotkał się z ogólnym uznaniem obecnych i świadczył chlubnie o samym Zakładzie, jak w szczególności o wdzięcznej pracy p. Terleckiej.

— Maraj los mieszalych urzędników magistrackich. Podczas gdy wszystkie bez wyjątku instytucje, tak rządowe, jakoteż prywatne, wypłacają swoim pracownikom pensje z góry, powstał urzędnicy magistratu są wynagradzani inaczej. Dawniej płacili im pobory 21 w miesiącu, obecnie co 20-tego. Latwo pomyśleć, ile przy obecnej dewaluacji środka obiegowego tracą biedaki, którzy swoimi miesięcznymi 10 czy 12 milionów dostają nie 1 listopada, lecz 20 listopada. Wartość poborów zmniejsza się przez to przynajmniej do połowy. Rozumnie to chyba nalepiej sam pan prezydent Neumann, który dotąd oporne w tej sprawie zajmuje stanowisko. Mimo trudności kasowych możnaby sprawę przy dobrej woli uunormować, przyspieszając co miesiąc wypłatę o parę dni tak, że po kilku miesiącach urzędnicy mogliby otrzymywać pensje już na 1-go, podobnie jak inni urzędnicy magistratu.

— Emeryt. Obrazek dziś często spotykany: wychodzi do biura sędzwy emeryt, niesmiałym głosem objaśnia, że emerytura wystarcza najwyżej na tydzień, i proponuje kupno kartki widokowej. Z jaimuzną, którą łagodzi: torina kupna — sprzedazy, wychodzi pospiesznie. W jednej z kawiarni lwowskich chodząy onegdaj dwie przyzwolone choc bardzo skromnie ubrane panie i wprost proszą o jaimuznę. — Porozumienie emerytów i wdów jest w dzisiejszych nieunormowanych gospodarzo warunkach szczególnie ciężkie. Nędzy możnaby częściowo ulżyć przez otwarcie taniej kuchni dla proletariatu inteligentnego. Do czerwca była taka kuchnia we Lwowie, subsydiowana sobie amerykańskim konradem. Liza jej niema. Młodo pomysłowy pomysł o uruchomieniu podobnej instytucji.

— Z życia młodzieży. W dniu 14 bm. odbyło się wale zebranie Tow. „Bratnia Pomocy” słuchaczy wyższej szkoły dla handlu zagranicznego we Lwowie. Po przedłożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd ze swojej działalności za ubiegły rok, wybrano na nowy okres 1923—24 nowy zarząd w skład którego wszedł jako przewodniczący p. Gilowski i 11 członków. „Bratnia Pomoc” jako instytucja czysto polska, której celem jest ułatwienie korzystania z nauk niezamierzonym słuchaczom, adeptom naszego budzącego się do życia handlu zagranicznego na szerzą skalę, zastępuje na zajęcie się nią przez społeczeństwo polskie, a zwłaszcza instytucje przem. handlowe. Tow. „Bratnia Pomoc” słuchaczy Wyższej szkoły dla handlu zagr. jest instytucją młodą, bo zakładwe rok istniejącą i jest pozbawioną wszystkich środków materialnych. Szybka pomoc społeczeństwa jest tu zatem konieczna.

— Apel do społeczeństwa. Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej Koło Lwów, który tak mało zwraca się do ofiarności publicznej urzędu pod protektoratem ks. arcybiskupa Twardowskiego gwiazdkę dla sierot pozostałych po obrońcach ojczyzny, dla urzeczywistnienia jednak tego celu potrzebna jest wydajna pomoc całego społeczeństwa. Zarząd zaś uinny w Jego pomoc odwołuje się w imieniu tych najbardziej potrzebujących w społeczeństwie, Składajcie choćby najsłabsze dary w dniu zbiórki, która na ten cel urządzamy w dniach od 1 do 10 grudnia. Niech nie brakuje nikogo! Wszak ojcom ich zawdzięczamy wolność Ojczyzny. — Zarząd: Inż. Lisowski, prezes. Dolcieczek sekret. Sawa skarbnik.

— Koniec rekwiizycji mieszkań. 25 listopada wygłosi moc obowiązująca ustawy w przedmiocie obowazku zarządków gmin miejskich dostarczania lokali tj. ustawy na podstawie której magistrat dokonywał rekwiizycji mieszkań dla posterów, urzędników itp. W ten sposób wygłosi ustawa o wybitnie wojennym charakterze, źródło niezleczonych zatargów i krzywd. Nikt tej ustawy żałować nie będzie. Z dniem 25-go listopada stracimy również swą się wszystkie na podstawie rzeczony ustawy wydane, a nieprawomocne akty i rozporządzenia władz administracyjnych.

— Ile powinno się płacić za otwieranie bramy? Wobec coraz bardziej wygórowanych żądań stróżów kamienicznych, podobnie jak dorozkarcie nigdy niezadawolonych, unormowałby się w dyrekcy. policji. Ile właściwie należy się stróżowi za otwarcie bramy. I oto pokazalo się, że właściwie taryfa nie istnieje, obowiazkiem dozorców jest otwierać bramę i nie robić kwestji z wysokości napiwków, zwłaszcza jeżeli lokator wraca z nocnej służby, a nie z jakiejś zabawy. Ponieważ atoli opłacanie „szpery” weszło niejako w zwyczaj, dyrekcja policji w porozumieniu z magistratem regulowała tę kwestję. Ostatnia

borów w sumie 50.000.000 mk., wysłał na rzecz ofiar zajęć krakowskich w dniu 6-go listopada br. do rozporządzenia Dwa 8 p. ulanów im. ks. Józefa Poniatowskiego.

— Sp. rotni. Fr. Łukaszewicz zmarł onegdaj w szpitalu krakowskim od ran otrzymanych w dniu 6 listopada na rynku krakowskim, był jednym z pierwszych oficerów swego pułku. Jako znany z odwagi i wytrwałości bojowej oficer wielkiej wojny, odznaczony wieloma krzyżami obecnej armji, należy do grona organizatorów związku obecnego 8 p. ulanów z nieobitków-Polaków, wracających z Ukrainy z resztą armji austriackiej. W połowie stycznia r. 1919 wyrusza z pierwszym bojowym oddziałem swego pułku na pole, gdzie bez przerwy niemal przebywał do końca r. 1920, do najeźdźczy w końcu triumfem uwożonej kampanji przeciw Budiennemu. W czasie tym uczestniczy w najcięższych i najwieloletniejszych akcjach swego pułku, doskonaląc oficer, pełen pogardy śmierci. Osaczony z szwadronem przez bolszewików podprowadzonych przez chłopów do drzwi kwatery nocy w Ostrożku nad Słuczą, dzięki przytomności umysłu ratuje sytuację i dowódcą nieprzyjaciela za rzekę. Jako dowódca 3-go, a później 1-go szwadronu 8. p. ul., bierze udział w szarżach pod Maniewiczami na Wołyniu i pod Rohozną na dalekiej Ukrainie pod Komarówem i Za mościami, gdzie decydujące zwycięstwo nad Budiennym zostało osiągnięte i wreszcie uczestniczy w ostatecznym posiegu za bolszewikami aż pod Korosteń. Niepodobna wyliczyć długiego szeregu ciężkich sytuacji, w których dawał stale dowody ziałości wojny i męstwa. Jeden z pierwszych odznaczony został dobrze zasłużonym krzyżem „Wirtuti militari”.

W krytycznym dniu 6 bm. otrzymał rozkaz trzymania rynku. Spieszyszy szwadron wkonał polecenie tak, że dzięki niemu do hańby opanowania odwaćni przez strajkujących nie doszło. Sam, jako dowódca, obsadzając wyłoty ul. rynku i Sułkiewicz, pogardził osłoną kamieni krakowskich przed kulami tłumy i padł ciężko ranny w udo, na wolnej przestrzeni przed Sułkiewiczami i odwachem, podbiegając z pomocą upadającym wpor. Osieczkiewiczowi. Zmarł od zakazania krwi w 28 roku życia, zostawiając żonę p. Helenę ze Strassburgerów i jednorocznego syna.

— Z żalobnej karty. Emilia z Małkiewiczów Makarewiczowa, wdowa po dyrektorze koleji państwowych w Krakowie, ur. 13 maja 1847 w Kijowie, zmarła dnia 28 listopada we Lwowie. Ekspozycja zwłok z kopicy Boimów na dworzec kolejowy odbędzie się w sobotę 1 grudnia br. o godz. 10 rano.

„Marta” wynosiła 20 marek. Obecnie sprawa ta nikt się nie zajmuje. Leży wprawdzie w magistracie memoriał jakiegoś stowarzyszenia dozorców kamienicznych, ale o zatwierdzenie jego nikt nie troszczy się. Gdy jednak dozorca otrzyma od biedniejszego 5000 mk., a od bogacza 10.000 mk., ma je przyjąć bez okazywania niezadowolenia, bo inaczej może się narazić na nieprzyjemności ze strony policji.

Cierpiącym na żołądek i trawjącym nieregularnie, niczego bardziej nie można zaradzić, do przyprawy potraw i pieczywa, niż tłuszcz jadalny „CERES”. 7292

— Kolejowe napisy ruskie są prawie na wszystkich stacjach linii Stanisławów—Woronża, np.: Nadwórna, Cucyłów, Woronienka itd., tak samo na linii Tarnopol—Czortków (np. Trembowla) i Chodorów—Stryj np. Żydaczów itd. Także już za czasów polskich porobiono na niektórych stacjach pieczęcie polsko-ruskie, np. Rohatyn ma takie dwie pieczęcie itd. Są to rzeczy wszystkie w dyrekcji stanisławowskiej, a wprawdzie p. Hora jako ustępujący nie dba o takie stan., ale przecież jakiś referent winna się tym zająć. Sprawa napisów należy do naczelników sekcji drogowej, a więc do p. Oleńskiego w Tarnopolu itd.

— Dwa pożary. Przy ul. Zborowskich 15 wybuchł wczoraj późnym wieczorem pożar w mieszkaniu Elżbiety Kloc, gdzie spadła ze stou lampy a rozbiwszy się spowodowała ogień. Płonące strugi naty rozlały się po chodnikach, wnet poczęły płonąć firanki, cały pokój stanął w płomieniach. Tren Straży pożarnej rychło ogień ucieiszczył. — Drugi pożar wybuchł w fabryce Zieleniewskiego przy ul. Marcina 11. Spłonął dach, kryty gontami, — na jednym z budynków fabrycznych. Szkoda wynosi około czterech milijarda mk.

— Kradną — i włamują się dalej. Nieznany sprawca złożył wizytę Klarze Sperber przy ul. Hermana 14, — naturalnie w czasie nieobecności właścicielki mieszkania. Wtrych otworzył mu drzwi — a „gość” niebawem rozglądawszy się w pomieszkaniu — zabrał się gorączkowo do „roboty”. Otworzył szafę, zabrał z niej kilka sztuk garderoby a potem sięgnął po biżuterję i obłowił się, co się zowie. W zło dziejskiej kieszeni utonęły dwa złote zegarki, złote łańcuszki, w dodatku 150.000 koron czeskich — wszystko coś zwyż miliard wartości. Po złodzieju wszelki ślad zaginął. — Inny jego towarzyszy z pod znaku, w którym „pięć palców i trochę strachu poplaka” oporował w kancelarii Urzędu podatkowego przy pl. Cłowym, gdzie skradł Leonowi Krauzowi półtora milj. mk.

— Z wczorajszej działalności pożytecznych pracowników. Oddział walki z lichwą codziennie odkrywa zakryte karty zakulisowych praktyk „obywateli” z mniejszości narodowej. Po aferze z ul. Słonecznej, tak drastycznej a jaskrawej — przyszła kolej na kupieckiego potentata Jakóba Goligera, u którego zakwestionowano 8 ksiąg handlowych, które oddano władzom skarbowym. U tego samego „obywatela” wykryto wagon męki, magazynowany na „lepsze czasy”. Deputacja kupców żydowskich znów zapewne wybierze się z protestem przeciw zakłóceniu pożytecznego żywota bogobojnych synów Izraela. Głos ich jednak będzie głosem wołającego na puszczy, której żydównowie od wieków unikają — stroniąc zarówno od niej, jak i od drzew oliwnych, woła bowiem raczej sadzić te drzewka na odległość wielu mil a żerować do syta na cudzym organizmie iemiołowym wzorem.

List otwarty.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Odnoszę do niego listu otwartego ogłoszonego w wydaniu „Słowa Polskiego” nr. 304 z dnia 5 listopada br. p. n. „Oszereczna interpelacja” i zastrzeżenia, że na dalsze ataki na moją część odpowiadać nie będę, ze względu, że w liście anonimowym dołączonym do wydania „Gazety Porannej” nr. 6593 z dnia 18 listopada br. a nawet w artykule tejże „Gazety Porannej” na stronie 4 podano w wątpliwie autentyczności poświadczeń, które p. Adolf Linsker mi przedłożył, a których treść przytoczyłem w powyższym moim liście otwartym, stwierdzam na skutek żądania Polskiej Organizacji narodowej powiatu Złoczowskiego z dnia 21. XI. br. a) że poświadczenie z Polskiej Organizacji narodowej powiatu Złoczowskiego nosi „L. 5. datę Złoczów 24. III. 1923. Pieczęć z napisem wewnątrz Polska Organizacja Narodowa Powiatu Złoczowskiego (ON. Złoczów) i podpis „za Wydział. Wiceprezes Br. Panciewicz”, b) że poświadczenie z Komitetu budowy grobowca nosi liczbę „136/23” datę „Złoczów 4. I. 1923” podpis skarbnika Komitetu „Zdzisław Solyński, Rządca Skarbu” a pod tym podpisem klauzulę stwierdzającą z podziękowaniem za ofiarę złożone przez P. Adolfa Linsker’a, dając datę „w Złoczowie 8 stycznia 1923”. Pieczęć: „Komitet budowy pomnika grobowego ofiar mordów ukraińskich w Złoczowie” i podpisy „Pauli” — „Dregiewicz”. Oryginał te poświadczenia dostarczone mi przez stronę, leżą u mnie w przechowaniu”. W miłej nadziei, że Szanowna Redakcja i tym razem raczy to moje pismo ogłosić — piszę się z wysokim poważaniem”

Włodzisław Godlewski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Rabunek.

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Stanisław Zyczyński, 36-letni malarz pokojowy, oskarżony o rabunek, popełniony na osobie Stefana Juszczyzyna, właściciela. Zyczyński, dowiedziawszy się 9 marca br. na targowicy we Lwowie, że Juszczyzyna ma zamiar kupić konia, oświadczył mu, że sam handluje koniami i mógłby mu odstąpić jednego. Przy tej sposobności wy badał, że Juszczyzyna pochodzi z jednej wsi za rogatką żółkiewską i będzie wracał pieszo do domu. Jak się okazało Zyczyńskiemu chodziło o wybadanie, czy Juszczyzyna ma przy sobie pieniądze. I oto gdy Juszczyzyna nie kupi-

szy konia wracał do domu, spotkał za rogatką Zyczyńskiego, który pod jakimś pozorem przyłączył się do jego towarzyszy i szedł z nim razem kilka klm. Gdy weszli do lasu, Zyczyński krzyknął coś po rosyjsku i na ten odzew wypadło dwóch drabów i rzuciło się na Juszczyzyna. Zyczyński zaś sięgnął napaśniętemu za pazuchę i wyciągnął mu 415.000 marek. W kilka tygodni Juszczyzyna znalazł Zyczyńskiego we Lwowie i oddał w ręce policji. Oskarżony wypiera się wszelkiej winy. Sprytny jednak chłop z całą stanowczością wskazał na niego jako na sprawcę rabunku.

Dział Ekonomiczny.

Notowania giełdowe.

Dolar . . . 3,520.000 mkp.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. listopada 1923.

Waluty: Dolarzy St. Zje.n. 3,520.000. Dewizy na: Belgie 162.000, Sztokholm 925.000, Frank. fran. 187.000, Holandję 1,333.800, Londyn 15,330.000, Paryż 188.500, Pragę 101.400, Szwajcarię 605.000, Wiedeń 49%. Włochy 152.500, Franki złote 684.850.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 30. listopada 1923.

Tendencja zwykła utrzymuje się nadal mimo utłum. Ożywienie przy znacznym popycie.

W niekotowanych tendencja chwiej na na ogół jednak kursa mocne. Liczne transakcje.

Transakcje w akcjach (w tys. mkp.): Bank Hipoteczny 830, 845, 840, 843, 845, (770); Bank Małopolski 860; Pokred 45, 44, 50, 52; Bank Przemysłowy 448, 447, 450, 446, 440, 443, 441, 447, 448; Z. B. K. 150, 170, 180, 190, 200, 210, 185, 190, 180, 170, 185; Bank Rolniczy 250; Cmielów 700, 680; Niemojowski 350, 360, 365, (333); Karpalit 445; Oikos 5850, 5600, 5500, 5525, 5500; Parowozy 250, 252; Pezet 75, 80; Siersza gór. (8000); Nafta 225, 228, 230; P. T. B. 90, 85, 88, 90; Rakszawa 5500, 5400, 5450, 5500; Rohn i Zieliński 590; Siersza elektr. 105, 100, 105; Tepege 3850, 3900, 3700, 3600; Tespy 4150,

4125, 4200; Zieleniewski 15000, 15100; Browary 16600, 16500; Chodorów 4550, 4700, 4675, 4690, 4650, 4550, 4600, 4700; Cegielski 680, 690, 700, 670, 680, 690, 675; Gafota 100, 98; Tohan 465, 480.

Transakcje w akcjach niekotowanych (w tys. mkp.): Arma 370; Azot 215, 210; Chybie 7800, 7900 (drobne 8300, 8200, 8100; Foresta 460, 465, 470; Gazolina 870, 865, 850, 840, 835, 820; Lokomotywy 330, 400; Okus 330, 335, 345, 340, 345, 350, 355, 360; Schön 61000 63000; Węglówki 33, 34, 32%; Akumulator 270; Brugger 600, 590, 580; Elekrownia n. S. 50, 49; Gazociągi 300, 310, 300; Len 490, 495, 500, 505; Lesienice 1000, 1050, 1075, 1100; Nitrat 135, 130; Radziwiłł 1050, 1100, 1150, 1200, 1250; Szkło w Kr. 450, 430; Kraj. Zw. Przem. of. kup. 800; Gazy 25000, 25500, 26000, 25750; Jaworzno 22800 (drobne 23400, 23500, 23200, 23350).

Wart. nom. Mkp.	Dywid.		Akcje	30 listopada		29 listopada	
	1921	1922		placa	zajata	transakcje	
280	70	140	Bank Związkowy	30000	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny	825000	850000	830—845000	800—820000
1000	300	600	Bank handl. pozn.	600000	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski	855000	865000	860000	600000
280	42	140	Bank powsz. kred.	43000	53000	44—52000	43—54000
280	42	130	Bank Przemysłow.	435000	455000	440—450000	435—450000
1000	250	—	Bank Rolniczy	248000	252000	250000	200—220000
280	56	84	Bank Ziem. kred.	158000	212000	160—210000	135—110000
280	56	84	Bank Ziemelny	3000	—	—	—
1000	—	600	Zw. Sp. Z. w Poz.	5000000	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	120000	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	180000	—	—	—
500	500	—	Browary	1640000	1670000	1650—1660000	1550000
1000	21	140	Chodorów	4525000	4725000	4550—4700000	3950—4050000
—	—	—	Cegielski	66000	693000	670—690000	650—680000
1000	200	1000	Cmielów	675000	705000	680—700000	650000
140	22	140	Gafota	96000	102000	98—100000	95—93000
140	800	—	Galicja	—	—	—	—
140	119	—	Górka	12000000	—	—	—
140	280	14	Karpalit	430900	447000	435000	330—335000
280	168	200	Krakus	440000	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	348000	363000	350—365000	300—305000
1000	300	400	Oikos	5450000	5650000	5500—5600000	5300—5500000
500	60	—	Parowozy	248000	255000	250—220000	250—260000
500	200	—	Pezet	72000	82000	75—80000	—
1000	—	750	Płotno	600000	—	—	—
350	14	170	Pocisk	210000	—	—	—
500	100	350	Polska nafta	222000	232000	225—230000	220—225000
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	82000	92000	85—90000	84—90000
10000	1500	—	Poltega	—	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	5350000	5550000	5400—5500000	5300—5500000
200	21	40	Siersza elektr.	98000	108000	100—1050000	80000
140	450	—	Siersza gór.	8050000	—	—	8000—885000
280	—	56	Spół. Wydawnicza	38000	—	—	—
700	350	700	Tepege	3575000	3925000	3600—3900000	4000000—200
1000	150	350	Tespy	4100000	4225000	4125—4200000	3750—3850000
500	180	350	Ursus	440000	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	1490000	1520000	15—15100000	1455—14800
500	100	—	Polski Glob	5000	—	—	—
1000	160	250	Polbal	30000	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	46000	485000	465—480000	460000
1000	260	600	Polnot	170000	—	—	—
500	100	—	Wawel	2500	—	—	—
140	20	50	Zegluga Polska	80000	—	—	—

Drzewa przem. handl. 450, Warszawa. Tow. kop. węgla 1-sza em. 6300, (2-ga 6800, 3-cia 7050, 4-ta 7400, bez 7250), Cegielski 720, Fitzner i Gamber 7500, Lipop, Rau i Löw 625, Modrzejów 960, Norblin 1-sza em. 1225, (2-ga 1350 bez 1600), Ortwein 250, Ostrowskoie Zakt. 14100, Parowozy bez kup. 242.5, Pocisk 450, Rudzki 1-sza i 2-ga 1575 (3-ta 1775, bez 1900), Starachowice 3525, Trzebinia 375, Ursus 750, Zieleniewski 15800, Zawiercie 400 milj., Żyrardów 337 1/2 milj., Bełpol 50, Strem. 13000 Suchedniów 2900, Borkowski 590, Bracia Jabłkowski 147 1/2, Polbat 80, Skup skór 90, (7-ma em. 77 1/2), Syndyk rolniczy 1550, Żegluga 190, 7-ma em. 195, Cmielów 770, Elektryczność 2000, Polskie Tow. Elektr. 165, Kabeł 600, Kłoczewska fabr. pap. 1280, Polski przem. korkowy 110, Nafta 260, Polski przem. naftowy 620, Nobel 850 (bez 740), Lenartowicz 72, Pustelnik 590, Siła i Światło 706, Spirytus 2-ga em. 2200, (3-cia 2400, bez 2500), Haber busch 4600, Polski Lloyd 80, Konopie 400 (5-ta em. 300), Brown Boveri 240, Zjedn. Pol. fabr. masz. 350, Marynia 1100, Mirków 470, Młynatwórnia 950 (PAT).

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30. listopada 1923.

Akcje (w tys. mkp.): Polski Bank Przem. 475, Bank Powsz. Kred. 49, Bank Hipoteczny 825, Bank Komercyjny 222, Bank Małopolski 925, Bank Spół. zarobk. 3100, Ziemski Bank Kredyt. 130, Tohan 505, Impex 19, Piłarna 326, Br. Rolnicy 330, Polski Glob 75, Żegluga 95, Zieleniewski 15400, Cegielski 770, Trzebinia masz. 470, Parowozy 230, Rohn i Zieliński 580, Górka 14200, Siersza gór. 9200, Tepege 3900, Nafta 260, Pezet 80, Pokucie 270, Strug 550, Syndyk. kuszak. 135, Trzebinia dusz. 3000, Krakus 625, Cmielów 750, Siersza elektr. 120, Chodorów 5000, Niemojowski 320. (PAT).

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 30. listopada 1923.

Berlin nie notowano, Holandia 217 1/2, Nowy Jork 572 1/2, Londyn 2491, Paryż 30.75, Medoian 24.73, Praga 16.64%, Budapeszt 0.0302, Bukareszt 2.87, Belgrad 6.52%, Sofia 4.40, Warszawy nie notowano, Wiedeń 0.0080%, Austr. kor. stempl. 0.0080%. (PAT).

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, 30. listopada 1923.

(Cyry w milionach): Włochy 181.545, Londyn 18.354, N. Jork 4.189.500, Paryż 227.430, Szwajcarja 734.160, Wiedeń 5.985, Praga 121.450. (PAT).

ZBOŻE.

Lwów, 30. listopada 1923.

Giełda nieczynnie odwiedzana — w obrotach zastój. Sporadycznie transakcje w owsie i mące żytniej prowadzone. — Przy silnym popycie — zupełny brak podaży. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się w dalszym ciągu. Usposobienie spokojne.

Pszemka krajowa 73/74 9.500.000 do 10.000.000; żyto małop. 65/69 7.000.000 do 7.200.000; jęczmień małopolski browarniany 6.700.000 do 7.000.000; owsie małopolski 44/45 ex 1923 r. 5.600.000 do 6.000.000; jęczmień małopolski przemiatowy 5.600.000 do 5.800.000 (cena szacunkowa bez transakcji).

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placila za	30 listop.	29 listop.
1 austr. kor. złotą	706800	717000
1 marke niem. złotą	831000	842900
1 rubel złoty	1795100	1820800
1 frank złoty	675100	682700
1 gram czystego złota	2318580	2351807
1 dukat	7975900	8090200
1 gram srebra	66291	67211
1 złoty polski Serja A	50800	50800
" " " " B	232500	232500
" " " " C	301900	301900
" " " " D	580000	580000
" " " " E	525000	525000

Pierwszorządna Kawiarnia „RENNESANS”

po zupełnym odrestaurowaniu i po oczyszczeniu z giełdy poleca się P. T. Publiczności. 7303
Codziennie wieczorem koncertuje orkiestra wojskowa 40 pp. w zupełnym składzie.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KUPIE forel i maszyny dentystyczną w dobrym stanie
Zgłoszenia do Administracji pod „Fotel” 7264

PINZ JEDWABNY do sprzedania ul. Kochanowskiego
10. II. p. 7262

TRANSAKCE: kupm i sprzedaży drzewostanów, majątków leśnych i rolnych, terenów naftowych, obiektów przemysłowych i realności w całej Polsce przeprowadza uczciwie i szybko: Agencja „EWO-LUTA”, ul. Ossolińskich 11. 7212

MIESZKANIA.

MIESZKANIE z utrzymaniem do wynajęcia natychmiast dla 2 osób. Turecka 3, II. piętro. 7221

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE się buchaltera-kasjera, kawalera. Oferty z odpisanymi świadectwami przysyłać pod adresem: Zamek p. Magierów Zarząd lasów i dóbr Magierowskich. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7274

WSPÓLNIKA

do wytwórni przemysłowej, znajdującej się w pełnym rozwoju, bezwzględnie mieszkającego we Lwowie z wkładem około 600 dolarów **poszukuje się.** 7280
Zgłoszenia z grzeczności w Lidze Pomocy Przemysłowej, Lwów, Pańska 11.

NAUKA I WYCHOWANIE.

PROFESSEUR FRANCAIS d'un certain age (54 ans) cherche occupation — leçons, demi — place ou place entière. Ulica Batorego, Austria 47. 7242

DO NADZWYCZAJNEGO egzaminu z sześciu klas gimnazjalnych (dla urzędników i wojskowych). Kurs przygotowawczy rozpocznie się z początkiem stycznia w szkole „Ecole Reforme” ul. Pańska 14. Informacje i wpisy do 15. grudnia. Także kursa do matury gimnazjalnej. 6953

NOWA wypożyczalnia książek we Lwowie. Chcąc przeczytać najnowsze powieści, idź do nowo urządzonej Czytelni przy Księgarni Nauczycielskiej. Batorego 12. — (Hotel Austria). 7286

NA dwumiesięczną naukę modniarstwa przyjmuje się Pani. „Warszawski Salon Mody”, Kopernika 19. 7241

MANDOLINY, gitary 6-8 tygodniowy kurs zbiorowy i pojedynczy, z poręką za płynną grę z nut. Zgłoszenia codziennie od 4-7 pop. Specjalista-pedagog **Plac Bernardyński 12. II. p.** Kupuje wszelkie instrumenty muzyczne. 7301

MALŻENSTWA.

MŁODY człowiek (26 lat) pozna w poważnych zamiarach osobę z towarzyską, której Rodzina stawia mu zaraz uzyskanie odpowiedniego stanowiska (kurs akademii eksportowej, języki, praktyka na poważniejszych stanowiskach) Listy pod „Posada” do Administracji. 7281

ZGUBIONO. ZNALEZIONO.

FELIKS Kusiak, z Siekierzyniec unieważnia zgubiony dowód osobisty Nr. 1987, seria 333987. 7245

RÓŻNE DONIESIENIA.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy w czasie choroby jak i po zgonie Meza, Ojca Brata sp. Henryka Sawczyńskiego pomogli nam z radą, pociechą i współczuciem i oddali Zmarłego ostatnią przysługę a w szczególności Duchowieństwu z księdzem kanonikiem Badenim na czele, Członkom i Urzędnikom P. W. S., Prezydium i Członkom Rady m. Lwowa, Zarządowi i Urzędnikom Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, jak i Zarządom Towarzystw Naukowego i Historycznego, wreszcie wszystkim zyczącym, którzy dumnie w obrzędzie pogrzebowym wzięli udział tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie. 7273
Wdowa, dzieci, siostry i szwagier.

PRZEŻROCZA (djabozytyw) dla wykładów uniwersyteckich i szkolnych, reklamowe dla kin, wiedeńskie fotografie, rysunków, obrazów. Wykonuje tanio i szybko „Hefos”, Zimorowicza 14. 7211

ZAKŁAD CZERWONEGO KRZYŻA w Zakopanem

7284 (dawniej Dra CHRAMCA)
po gruntownym odnowieniu ma do dyspozycji szereg dobrze urządzonych pokoi na nadchodzący sezon zimowy dla osób cywilnych i wojskowych, z całodziennym utrzymaniem, a na żądanie z opieką lekarską. Zgłoszenia w Zarządzie na miejscu.

Okręg Krakowski Czerwonego Krzyża.

Jan SKOROGHÓD
w Tarnopolu, Sobieskiego 22.
Zakład optyczno-elektryczny
7290 poleca
dla P.T. myśliwych dubeltówki, naboje i inne przybory.

TYLKO uniejętny masaż, parnia, usuwa zmarszczki wagi etc. Kosmice, Mikołaja 7. 6909

Futro przerabia na modne fa-
sony farbuje chemicznie
WŁADYSŁAW SOLIK
Kusnierz 6432
Lwów, ul. Chorzowskiej 5. II. p.
ul. Akademickiej.

DLA BIUR KSIĘGI HANDLOWE
do buchalterji amerykańskiej i inne
poleca „SARMACJA”
L w ó w. Akademicka 8.

Towarzystwo Zaliczkowe
— w PRZEMYSŁANACH
wzywa wszystkich członków (§ 9 statutu) do uzupełnienia udziału do wysokości 5.000 Mp. (§ 12 statutu) do dnia 31 grudnia 1923 r. na wypadek bowiem nie uzupełnienia udziału do tego terminu zostaną wykluczeni z listy członków.
Przemysław, 23 listopada 1923.
7279 **DYREKCJA.**

Ogłoszenie licytacji.
Dnia 20-go grudnia 1923 odbędzie się w Nadleśnictwie Państw. w Muszynie (Małopolska) publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych na 1925 m. desek bud. własnych, jodłowych i świerkowych loco tartak państw. w Tyliczu. Bliższe warunki podane są w „Monitorze Polskim”, a szczegółowych informacji udziela Nadleśnictwo w Muszynie. 7255

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH
w Chorzowie Wojew. Śląskie
zawiadamia o podjęciu produkcji
amoniaku skroplonego we flaszkach stalowych
oraz 6457
wedy amoniakowej 18—23°-owej.
Oferty i warunki dostawy na żądanie przesyłają:
Dyr. Państw. Fabr. Zw. Azotowych, Chorzów (G. Śląsk)
Warszawskie biuro P. F. Z. A. Warszawa, Krak. Przedmieście 17.

Wytworne MEBLE
Persy — Killimy 6903
Rzeźby — Obrazy
(Matejki, Sichulskiego, Tetmajera, Rayznera, Pstraka, Związku artystów pol.).
Batyki, Drobiazgi artystyczne,
Roboty ręczne, Makaty bucackie.
Salon Mebli Stylowych
B. POŁONIECKIEGO
L w ó w, ul. Klementyny Tańskiej 1.

KUPIE eleganckie urządzenie sklepowe owocarni. Zgłoszenia do administracji pod „Owocarnia”. 7266

KUPIE palto męskie na futrze, nowe lub mało używane. Poszukuje pokoiu kawalerskiego w okolicach Placu Hallickiego. W wiadomości w Biurze Amerykańskim, Plac Bernardyński 17. 7287

SKLEP w śródmieściu odstąpi wiadomość, ul. Wojciecha 2a, I. piętro na lewo. 7277

OKAZJA Garnitur srajonowy machon, za 50 milionów wiadomość sklep z papierami, plac Bernardyński 3. 7300

Naczynia kuchenne
w najlepszych gatunkach
poleca 7063
Marjan Kościuk
Lwów, ul. Czarnieckiego 1.

POSADY POSZUKIWANE.

KUCHARZ-ogrodnik, kobiety szuka posady. Listy z grzecznością przyjmują: Jacynty Koziół Zawidowska 143, Sambor. 7269

RZĄDCA-ekonom, wzorowy rolnik 20 letnia praktyka w Królestwie i Podolu ukraińskim poszukuje posady od zraz lub 1 stycznia — pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia przyjmie z grzecznością Dąbrowski Lwów, Janowska 52. 7217

PANNA pisząca na maszynie, władająca językiem niemieckim i francuskim poszukuje biurowego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Już”. 7283

KORRESPONDENTKA i manipulanta biurowa z własną maszyną do pisania, z językiem niemieckim i ewentualnie osobnym pokojem poszukuje zajęcia Zgłoszenia pod „Praktyka”, do Administracji. 7250

MAJAC praktykę bankową i wyższe studia handlowe poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod L. do Administracji. 7285

BUCHALTER kawaler z praktyką poszukuje posady kasjera, rachmistrza w Zarządach dóbr lub administratora w Zarządzie hoteli i Zdrojowisk, Janowicz Lwów, Jadwigi 25. 7293

LEŚNICZY w sile wieku z egzaminem państwowych długoletnią praktyką we wszystkich gałęziach gospodarki lasowej i tartacznej poszukuje posady łaskawe zgłoszenia pod adresem M. I. O. posterestante Witków nowy, pow. Radziechów. 7296

OGRODNIK polak z długoletnią praktyką w średnim wieku, obuzajomiony wszechstronie w tym tachu, poszukuje posady, podjęnie się założeniem sadów, szkolek, parków, kobierców, kwiatowych, inspektów również produkcję jarzyn na największą skalę. Zgłoszenia z listami Ogrodnik, w domu Antoniny Biluski, ul. Wiliska, wieś Kluwince, osp. Chorostków koło Kopyczyniec. 7295

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ Lwów, plac Akademicki 3 poleca: neuczycielstwo, bony, służbę wszystkich zawodów, ofcjalistów, urzędników gospodarczych i innych. 7304

ZDOLNA Korespondentka polsko-niemiecka z znajomością francuskiego przyjmie posadę popołudniową. Niezwykle szybko pisze na maszynie, Zgłoszenia pod „Dyktar”. 7302

Absolwent Akademii handlowej
z dwunastoletnią praktyką za granicą władający biegle i poprawnie językami angielskim, francuskim, niemieckim i polskim, specjalista reklamowy — znający dokładnie możliwości eksportu i importu z zagranicą — poszukuje posady w pierwszorzędnej instytucji.
Łaskawe oferty pod „Samodzielny” do Administracji. 7299

Krajowy Zakład dla przemysłu fabrycznego „Rolindustria” S. A. we Lwowie
unieważnia swoje ogłoszenie subskrypcji III. emisji akcji 7306 z powodu zaszłej w tem ogłoszeniu omyłki.
— Sprostowane ogłoszenie nastąpi w najbliższym czasie. —



W mojej
kuchni
UŻYWAM TYLKO
Ceres
TŁUSZCZ
JADALNY

— Wszelkie ogłoszenia gwiazdkowe —
przyjmuje
Administracja „SŁOWA POLSKIEGO”
Lwów, ulica Zimorowicza L. 11-15.